Nr 113. Kraków, 20 Maja — Środa Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 „ 33
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Kryżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wiernuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 23 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wina. Raczkowski*. Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 19 maja.

Dodatkowe ustawy kościelne w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, zapowiadają dalszy okres prześladowania kościoła, z niezmiennym celem, ale z obostrzonemi środkami i rozszerzonym planem działania. Ustawy majowe dokonały już swego zadania, choć niedoprowadziły do zamierzonego skutku. Cechą to ogólną każdego prawa wyjątkowego, że miewa tylko przejściową doniosłość, i po niejakim czasie okazuje się albo zbytecznem, albo niedostatecznem. Dotąd nowożytne państwa znały tylko prawa wyjątkowe w czasach wojny lub rewolucyi, a stan oblężenia będący wyłącznym przywilejem wojskowych władz, po raz pierwszy użytym został za środek ustawodawstwa cywilnego. Niczem bowiem innem tylko stanem oblężenia przeciw biskupom i ich duchownej władzy były ustawy majowe. Dopełniły już swego zadania: trzech biskupów uwięzionych, reszta pozbawiona dochodów z zagrabionem mieniem oczekuje podobnego losu. Wyzucie z władzy duchownej Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego przeszło nawet ten zakres ustawami majowemi wyznaczony, a ustanowienie najwyższego trybunału w Berlinie do spraw duchownych, przypomina doraźne sądy wojskowe i przenosi na pole jurydyczne nadużycia prawodawstwa wyjątkowego.

Stan oblężenia zwykł trwać dopokąd trwa wojna. Wojna rzymsko-niemiecka, wojna cezaryzmu z katolicyzmem, bezwyznaniowego państwa z chrześciaństwem nie ma się ku końcowi. Jakkolwiek wybuchła niespodziewanie, zbierały się na nią przyczyny od wieków; w państwie powstałem z apostazyi, a szczeblami zaborów i przywłaszczeń wznoszącem się aż do korony cesarzów niemieckich, zawrzał stanowczy bój między rozkładającą się w racyonalizmie reformacyą, liberalizmem który się poddaje despotyzmowi, państwem, które szuka wzmocnienia w rewolucyi a kościołem. Daremnieby się też ci łudzili, coby wyglądali z jednej lub z drugiej strony parlamentarza z białą chorągwią, coby przypuszczali, że raz rozpoczęta walka da się zatrzymać wzajemnemi ustępstwy, bo wyższa nawet nad potęgę materyalną jednych, moralną drugich jest ta siła, której złamać nie zdoła żadna przemoc, która jest tarczą i wzmocnieniem dla prześladowanych, siła absolutnej prawdy i boskiego prawa.

Nie powieje więc biała chorągiew kapitulacyi z żadnego więzienia, gdzie osadzeni pasterze. Wyczerpnęły się wszystkie środki represyi obmyślane w ustawach majowych, a nie doprowadziły do zamierzonego celu. Państwo miało też przed sobą alternatywę: albo odwołać wyjątkowe ustawy, biskupom przywrócić ich atrybucye i nie naruszać ich władzy duchownej, albo iść dalej. Niezawahano się ani na chwilę i przedłożono izbom dalsze, dodatkowe projekta ustaw, mające wytknąć nowy plan prześladowania.

Najważniejszą z tych ostatnich jest ustawa o zarządzie dyecezyj opróżnionych. Doświadczenia z pierwszego okresu kampanii zostały tu zużytkowane. W ustawach majowych liczono najbardziej na system grzywien, jako nowy wynalazek, przypuszczano, że dotyka on najdrażliwszej w dzisiejszych czasach strony, bo materyalnej, a system ten gdyby był skutecznym miał jeszcze i to za sobą, że odejmował skazanym na grzywny aureolę męczeństwa osobistego, a był niemniej dotkliwym. Doświadczenie jednak nauczyło, że system ten był niewystarczającym, że grabież w pałacach biskupich i na plebaniach, że licytacye publiczne stawiały rząd w złem świetle, a nie doprowadzały do złamania oporu pasterzy i duchownych, przeciw którym przyszło użyć rygłów więziennych.

Nowa też ustawa oszczędza rządowi egzekucye; prostszy a skuteczniejszy wymyślono środek zagrabienia wszelkich dochodów kościelnych w opróżnionych dyecezyach. Nie tylko jednak fiskalność zyskać na tem może, ale i wszechwładza państwa. Środkiem tym wprowadzenie komisarza rządowego do kapituły w charakterze zarządcy majątku i dochodów kościelnych.

Rzeczywiście, jest to wynalazek odznaczający się nowością i oryginalnością pomysłu. Zdawałoby się, że usuwanie samowolne biskupów przez sądy świeckie będzie miało za następstwo spór o inwestyturę. Prawodawstwo kościelne pruskie walcząc z hierarchią kościoła, ignoruje z zasady zwierzchniczą władzę Papieża. Jest to charakterystyczną cechą tej tendencyi, która chcąc wrzekomo unormować stosunki państwa z kościołem, pomija systematycznie zależność tej hierarchii od Stolicy Sej.

Nowożytny cezaryzm różny tem od średniowiecznego, który wszczynał także spory o granice władzy duchownej, ale tylko z jej naczelnikiem Papieżem; dzisiejszy nie podnosi już przedawnionej walki o inwestyturę. Za przeprowadzoną już sekularyzacyą dóbr kościelnych idzie dziś sekularyzacya, że się tak wyrazimy, samejże organizacyi kościoła, czyli zaprowadzenie religii państwa z komisarzem rządzącym dyecezyą w miejsce uwięzionego lub wygnanego biskupa. Falk twórca projektu, i Gneist sprawozdawca komisyi, przypuszczać muszą, że państwo nie zdoła tak prędko dojść do przełamania oporu kapituł, co urząd komisarza rządowego zarządzającego dyecezyą, ustanawiają nie tylko na rok wakansu, ale w przewidzeniu dłuższego opróżnienia. Atrybucye komisarza rządowego nie ograniczają się też na konfiskacie dochodów dyecezyalnych i zarządu majątkiem kościelnym, ma on zająć miejsce w kapitule w celu przestrzegania, czy zarządca dyecezyi stosuje się do ustaw państwowych. W ten sposób policya wprowadzoną zostaje w zarząd spraw duchownych, a kapituła pozbawioną wszelkiej niezależności. Zaiste, system policyjny nigdy nie doszedł do podobnej przewagi, bo któż niedojrzy, że podług tej ustawy urzędnik ma zastąpić biskupa we wszystkich atrybucyach jego władzy pasterskiej.

I rzeczywiście oddanie zarządu dyecezyi komisarzowi rządowemu okazuje się tem bardziej niezbędnem, że po uwięzieniu i usunięciu biskupa, naznaczony jego zastępca ma niebawem temu samemu uledz losowi. Motywa sprawozdania Gneista dowodzą, że państwo niemoże cierpieć zarządu wikaryusza dyecezyalnego, któryby sprawował zarząd przekazany sobie przez odsuniętego biskupa. Środkiem represyi będzie tu przysięga na bezwzględne posłuszeństwo ustawom państwa. Zastępca biskupa odmawiający wiarołomstwa wobec władzy duchownej, czyli przysięgi na ustawy państwa, ulega karze więzienia od 6 miesięcy do dwóch lat. W podobny sposób obmyślany cały dalszy proceder przymusowej elekcyi nowego biskupa. Kapituła, któraby do wyboru przystąpić się wzbraniała, pozbawioną jest środków utrzymania, a jej członkowie poddani śledztwu, czyli uwięzieni.

Gdy w ten sposób ustawa pomieniona dąży do zniszczenia wyższej hierarchii oraz zaprowadza nowy system szwajcarski wyboru proboszczów przez gminy. Oczywiście, że przy wyborach podobnych przewodniczy landrath lub urzędnik z jego ramienia, a wybrany proboszcz większością głosów otrzymuje potwierdzenie do swego zawodu duchownego jedynie od reprezentanta rządu, który go uznać lub odsunąć może, bez odwoływania się do władzy duchownej.

Taką jest ta nowa broń odlana w giserni despotyzmu państwowego a wyostrzona przez płatnerzy liberalizmu. Projekt Falka rozwinięty w sprawozdaniu Gneista, to jakby oblężnicze działa olbrzymiego kalibru, które w miejsce zagwożdżonych już armat ustaw majowych użytemi być mają do ostatecznego szturmu przeciw warowni kościoła; tamte dokonały już swego dzieła, bo celem ich strzałów było obalenie biskupów, doniosłość nowych dział ma być zwróconą przeciw murom obronnym obejmującym już nietylko hierarchię kościelną, ale i społeczność wiernych.

Wprawdzie przewidzieć łatwo, że po jedno rocznym szturmie i te pomnożone baterye, i te środki oblężnicze okażą się niewystarczającemi, zwłaszcza, gdy na wałach okrom duchowieństwa stanie lud wierny nieuznający rządów biskupich sprawowanych przez komisarza rządowego i odmawiający użycia prawa wyboru proboszczów, jakie gminom podsuwa państwo. Natedy okaże się znów potrzeba nowych dodatkowych ustaw już nie przeciw duchowieństwu lecz przeciw poddanym katolickim, aby ich zmusić do apostazyi.

Jedyną obroną wiernych jest bierny opór, a ostatnim jego wyrazem wyznawstwo. To też jak cały episkopat pod rządem niemieckim dał świetny przykład biernego oporu, wyznawstwa chrześciańskiego, jak wszędzie nie prowokując walki, niedając się sprowadzić z drogi legalnej z godnością i bez demonstracyi, bez szamotania się przeciwko działaniu przemocy stawiał jej opór duchowy i niezachwiał się na krok jeden wobec gróźb, konfiskat, procesów i więzień — tym samym torem pierwszych Chrześcian pójdzie i duchowieństwo, pójdzie, w Bogu nadzieja, i lud wierny.

Obok tej walki duchownej na polu kościelnem toczyła się walka polityczna w parlamencie, a stanowisko deputowanych katolickich tak z niemieckich prowincyj jak Polaków było w doskonałej zgodzie z kierunkiem tej biernej opozycyi episkopatu wytkniętym w deklaracyach fuldeńskich. Deputowani katoliccy w parlamentach berlińskich, nie używali tylko argumentów prawdziwej wolności przeciw liberalizmowi państwowemu, każda z mów opozycyi była nadto wyznaniem wiary, aktem stwierdzającym stanowisko katolickie. Słabą bowiem bywa obrona dyalektyczna oparta wyłącznie na odmiennem pojmowaniu wolności, lub teoryach politycznych, słabemi wszelkie choćby najbardziej przekonywające argumenta w czasach panowania sofizmu; jedyną siłą, jedyną obroną godną reprezentantów ludu katolickiego, jest zatwierdzenie tych praw kościoła, które przeciwnicy obalić się starają.

Jakoż nigdy może stronnictwo katolickie nie stoczyło świetniejszych bojów na polu parlamentaryzmu, jak właśnie podczas rozpraw przeszłorocznych i tegorocznych w Berlinie. Nigdy dotąd na tej arenie nowożytnej reprezentacyi nie wystąpiła wspanialej cała konsekwencya zasad katolickich, jak właśnie w ustach Windhorsów, Reichenspergerów, Malinkrodtów wobec teoryi wszechwładzy państwa i bezwyznaniowego liberalizmu.

Niemniej zaszczytne zajmowali polscy deputowani stanowisko w tej walce. Bronili oni podwójnego skarbu, wiary ojców i nieodłącznej odeń narodowości, zagrożonej prześladowaniem religijno-plemiennem. Ale nie uciekali się wyłącznie do arsenału narodowości, aby bronić praw kościoła. Nie było jednej mowy deputowanego polskiego, aby w niej nie mieściło się wyznawstwo katolickie.

Afirmacya, jakiej obecne studyum walki wymagało od deputowanych polskich, leżała głównie w wypowiedzeniu, że uznają i uznawać będą do końca Arcybiskupa Ledóchowskiego jako swego prawego pasterza pomimo wyroku trybunałów rządowych.

Tę afirmacyą, na teraz najważniejszą wobec więźnia w Ostrowie powtórzyli niemal wszyscy deputowani polscy. Znajdą ją czytelnicy w sprawozdaniach z mów posłów polskich, w parlamencie niemieckim i sejmie berlinskim, z których podaliśmy już kilka a inne zamieszczać będziemy, o ile nam miejsce pozwoli.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 16 maja.

(A.) Interes polityczny ustąpił chwilowo miejsca dwom nieporozumieniom, z których pierwsze, dotyczące zajść należących już do przeszłości, na nowo podsyconem zostało; drugie zaś, zupełnie osobiste liczy się raczej do skandalicznej kroniki. Na liczne zaprzeczania podanej przez *Times* wiadomości o rozmowie ks. Bismarka z królem Wiktorem Emanuelem, w czem się odznaczały równie włoskie jak tutejsze urzędowe gazety, przesadzając się wzajemnie w pośpiechu, nastąpiło jeszcze jedno potwierdzenie dziennika angielskiego. Korespondent paryski *Timesa* przesyłając telegram, iż podana przezeń wiadomość o zakwestyonowanej rozmowie pochodzi ze źródła, którego autentyczność nie może być wątpliwą, otworzył na nowo wrota dziennikarskiej polemice, która w braku innych nowin bierze się rączo do dzieła i korzysta ze sposobności. *Nord. allg. Ztg*, żyjąca w ścisłem porozumieniu z *Timesem*, od czasu popierania przezeń tutejszej polityki kościelnej, ucieka się do wykrętów, rozbierając słowa telegramu korespondenta paryskiego i twierdzi, że nowe to oświadczenie ma tylko względną wartość a raczej wcale jej nie ma. Chociaż bowiem źródło jest autentycznem, jej zdaniem nie potrzebuje ono być wiarogodnem i dla tego zaprzecza ponownie wiadomości o rozmowie kanclerza Niemieckiego z królem Włoskim. Za nią wtóruje chór liberalnych dzienników, z których jedne zadawalniają się powtórzeniem zapatrywań organu ks. Bismarka, inne zaś fantazyują według wskazanego szematu. Sprzeczka ta w ogóle może wyjaśnioną nie zostanie.

Drugie nieporozumienie wzniecił p. Lasker mową swą w izbie niższej o zarządzie kolei północnej, przyczem dotknął osobiście książąt Putbuskiego i Birona Kurlandzkiego. Zajście to, jakkolwiek początkowo obchodzące ogół z powodu strat akcyonaryuszów, przeszło obecnie na pole ściśle osobiste, a strony kłócące się robią wrażenie chęci zbadania, jak daleko posuniętą jest w Prusach parlamentarna wolność mowy. Wczorajsza odpowiedź księcia Putbuskiego w izbie panów, zwróciła w tak wysokim stopniu uwagę izby, że inne sprawy będące na porządku dziennym stały się pobocznemi i nawet drugie czytanie ustaw antikościelnych przyjęto bez dyskusyi 81 głosami przeciw 46. Chwilowo niepodobna osądzić, o ile obrona ks. Putbuskiego odpiera zarzuty czynione mu przez Laskera, a nawet sprawa ta, po zajściach dotychczasowych, rozstrzygnie się prawdopodobnie przed kratkami sądu; tyle jednak jest pewnem, że uzasadnienie oskarżenia znajdujące się w ręku komisyi śledczej nie jest tak jasnem i dobitnem, iżby usprawiedliwić mogło wystąpienie Laskera, który założycielom kolei północnej wręcz zarzucał oszustwo. Nic więc dziwnego, że oburzony ks. Putbuski równie nieparlamentarnych wyrażeń używał wczoraj w izbie panów, tak, iż prezes był zmuszonym wezwać go do porządku. Liberalne dzienniki stojąc w obronie swego koryfeusza, potępiają bezwzględnie księcia Putbuskiego i podnoszą z drugiej strony prawość charakteru Laskera. Jeżeli jednak wolno przywódzcy liberałów zarzucać publicznie oszukaństwo, nie mając w ręku wystarczających dowodów, to nie można się dziwić, że oskarżony odpłaca tą samą monetą, to jest podejrzywając w taki sam sposób. Oburzenie bowiem, jakie okazują organa liberalizmu, nie tyle wywołanem jest nieparlamentarnemi wyrażeniami ks. Putbuskiego, co raczej słowami: „Jak panowie wiecie, zyskuje pewna klasa ludzi od kilku lat miliony na nieszczęściu innych i w interesie publicznej moralności konstatuje niestety fakt, że przed i po mowach Laskera, spekulują na giełdzie znacznemi sumami na zniżenie kursów. Muszę przypuścić, że manipulacye te nie są obcemi p. Laskerowi“. Skutkiem tej odpowiedzi rozpoczęło się dzisiejsze posiedzenie izby niższej nową filipiką Laskera. Szkoda tylko, iż nie będzie ona ostatnią, gdyż także ks. Biron Kurlandzki zapowiedział dziś w izbie panów swą obronę, skoro tylko otrzyma zapiski stenograficzne oskarżeń przeciw niemu wymierzonych. Zajście to całe należy do kroniki skandalicznej, a rozstrzyganie spraw nie jest rzeczą prasy, zwłaszcza, gdy te przestępują granice dozwolone.

Część literacko-artystyczna.

Listy z Warszawy.

IV.

Dle utrzymania ciągu chwili z chwilą, należy nam wrócić się do Świąt Wielkanocnych, na których skończyłem list mój ostatni. Świat jednak teraz tak spiesznie żyje, tyle gorączkowych wrażeń i zdarzeń dzień każdy z sobą niesie, że święta zdają się być zbyt odległą epoką, by do nich można z łatwością powracać. Zresztą spędzamy je dość jednostajnie od roku do roku. Nasze gospodynie, zazwyczaj do ostatnich dni wielkiego tygodnia, wyrzekają się wszelkich przygotowań, obiecując się ograniczyć na zapasach niezbędnie potrzebnych. Następnie z każdą godziną zbliżających się świąt, pojęcie owej niezbędności rozszerza się z podziwu godną elastycznością. Gdy klamka zapadła, gdy wszystkie sklepy zamknięto, panie nasze ogarnia cicha rozpacz pełna rezygnacyi, zdaje im się, że wszystkiego zapomniały i że będą w bezustannym kłopocie. Zupełnie jak gdyby chodziło o zaopatrzenie miasta przed spodziewanym stanem oblężenia. Ale jeżeli publiczność bez kupców, tem więcej kupcy bez publiczności obejść się nie mogą i zaledwie uroczyste pierwsze święto minie, już ruch handlowy panuje na mieście.

Ale święta minęły! Po nich, mieliśmy trochę wiosny przysypanej śniegiem, trochę muzyki, prelekcye niedzielne dziesięciogroszowe, wiele polemiki w gazetach i więcej jeszcze gorączki kolejowej. Kronenberg czy Bloch, otrzyma koncesyę na kolej Nadwiślańską? — Trudno sobie wyobrazić ile proste to pytanie gorących poruszało namiętności, ile snu spędzało z powiek, ile humorów cierpło w niespokojnem zawieszeniu. Wczoraj dopiero depesza *Gazety handlowej*, imię Kronenberga rzuciła na pastwę ciekawym, szczęśliwy ten przedsiębiorca, raz jeszcze w naszym finansowym świecie okazał się być pierwszym potentatem. O potrzebie i dobrodziejstwie Nadwiślańskiej kolei od tak dawna wyczekiwanej, rozszerzać się nie widzę potrzeby. Zwrócę tylko uwagę na kolosalne sumy, jakiemi w tym razie, rynek warszawski rozporządził. P. Kronenberg złożył 62 miliony, p. Bloch 42 miliony rs. w gotówce, jestto dziesiąta część nominalnej wartości żądanych akcyj, razem obaj podpisali się na sumę miliarda czterdziestu milionów rs. Kolosalna ta suma, jest budującym dowodem wiary, jaką w tej smutnej epoce krachów, deficytów i dezercyi, firmy warszawskie potrafiły wzbudzić. Rozumie się, że do sum podobnych, tylko ogromnym kredytem i to z bajecznym wysiłkiem pieniężnym jedynie dojść można. Zapisy prześcignęły 174 razy żądaną sumę 5 milionów rs. W roku bieżącym, rząd zupełnie zmienił systemata dawania koncesyj na budowę dróg, otwierając na nie zapisy publiczne (subskrypcyę). To spowodowało ową szaloną gorączkę i wywóz kapitałów z Warszawy do Petersburga. Wykupywano akcye za ceny tak znaczne, że w przeciągu kilku dni ludzie obrotni dorabiali się znacznych zysków, biorąc 60 rubli, za to co ich 10 tylko kosztowało; możność tak lekkiego a dużego zarobku, budziła namiętność szulerską.

Nie mało ludzi czeka pracy i chleba z rąk tego człowieka, który stanął u steru snadź kolosalnego przedsięwzięcia, skoro na utrzymanie się przy niem, czyniono kolosalne ofiary i szerzono nieznanych rozmiarów u nas, agitacyę. Walka w Petersburgu toczyła się z tamtejszymi bogaczami. Zapisy odbywały się w obec takiego ścisku, że się ludzie dusili, łamali ręce i nogi. Arcyciekawą jest rzecz, gdzie naznaczą bióro centralne Nadwiślańskiej kolei; w Petersburgu, Warszawie czy Lublinie?

Przyczyną ożywionej polemiki gazeciarskiej, jest projektowany trzeci most na Wiśle, któryby niezawodnie podniósł miasto, stanowiąc ułatwienie pod wieloma względami, w szczególności zaś obniżyłby kolosalną dziś cenę mieszkań. Niektóre pisma twierdzą, że są potrzeby o wiele gwałtowniejsze, mianowicie kanalizacya i towarzystwo budowlane. *Gazeta Warszawska* zwłaszcza, za nagłością ich obstaje; na co antagonistka jej *Gazeta Polska* odpowiada, że tu niema wyboru, że trzeba brać to, na co rząd się godzi, nie wyrzekając się butów dla tego, że nie możemy mieć czapki. Rzeczywiście naglące są potrzeby zabezpieczające zdrowie miasta, pisaliśmy już o tem podobno, jak Warszawa źle stoi pod względem stanu sanitarnego i wygody. Towarzystwo budowlane dając pożyczki na dobrych warunkach na budowę domów, uwolniłoby nas od grożącej nędzy mieszkań. W dobrze uorganizowanym budżecie domowym, mieszkanie 8mą część ogólnego dochodu pochłaniać powinno, dajmy na to 6tą w ostateczności, lecz u nas teraz, czwartą część prawie zawsze zabiera. Wybaczcie, że temi ekonomicznemi sprawami, zajmuję was tak długo. Niemiłe one będą szczęśliwcom, którzy we własnych kamieniczkach wygodnie się rozsiedli, lub mają w kieszeni, długoletni kontrakt z uczciwym gospodarzem.

Co słychać na niwie artystycznej? Mieliśmy kilka koncertów. Raz jeszcze wracająca z zagranicy pani Essipow zachwycała artystycznem wrażeniem, jakie gra jej zostawia na słuchaczach. Panna Friedenthal, uczennica Zarzyckiego, miała zapełnioną salę, najpierw dlatego, że to był jeden z modnych filantropijno protegowanych koncertów. powtóre, że na afiszach błyszczało nazwisko panny Bracizewskiej, świeżo od Marchesi przybywającej śpiewaczki. Z nizkiego pochodząca stanu, pięknością głosu zwróciła uwagę kilku lubowników muzyki, którzy zajęli się jej losem. Ciekawość ogólna była wielką, co też przez upłynione lata, potrafiła zrobić z siebie? Jeszcze na estradzie, podobała się jako tako, jakkolwiek głos od razu, nieszczególnie prowadzonym się wydał a rodzaj śpiewu zupełnie pozbawiony, nie mówię już poezyi, ale szlachetności i dystynkcyi. Debiut sceniczny zrobił zupełne fiasco. Ale bo też zaczęła od trudnej roli Małgorzatki w Fauście, która wyszła okropnie. Polscy artyści dla debiutanki śpiewali rzecz po włosku, tak jak ona była uczoną. Filleborn czy zmęczony wysiłkami robionemi na petersburgskiej scenie, czy chory istotnie, zaledwie nucić raczył. O reszcie biorących udział niema co mówić, dość że smutnem było przedstawienie tej ulubionej tu opery. Nadzieja nowej tyle pożądanej zdobyczy do opery, zgasła równie prędko, jak błysnęła.

Odbywają się teraz w Resursie, poranki p. Żeleńskiego, odznaczające się wyborem prawie zupełnie nieznanych w Warszawie arcydzieł, muzyki klasycznej: Kwartety Haydena, Beethowena, i Cherubiniego, stanowią numera główne. Kwintet Szumana i Trio Żeleńskiego dane było ostatniej niedzieli. Ilość słuchaczów stosunkowo mała, zwłaszcza instytucya Resursy, która zaprosiła artystę do układu poranków, świeci nieobecnością. Nic dziwnego, bo też to instytucya od zielonych stolików. W ogóle pora spóźniona, a do ocenienia tego rodzaju programów zbyt małe w mieście naszem ukształcenie muzyczne. Kwartet braci Müllerów, zbankrutował mimo europejskiej sławy. Trzeba by tu z pewnością, jednak smak ten kształcić i wyrabiać, chcąc wyjść ze stagnacyi. Bilse, przebywając tu, ze swoją wzorową orkiestrą, pierwszy zaczął obznajmiać z klasykami, lecz dnie symfoniczne zwabiały tylko szczupłą garstkę artystów i prawdziwych miłośników. Dziwna rzecz, że tak mało powabnemi dla ogółu, są poezya, piękno i ideał w sztuce. Wszelako istotną mają zasługę ludzie, którzy dobrowolnie kozłami ofiarnemi się stają, dla przygotowania lepszej ery w przyszłości.

Gerson wystawił w osobnej sali, obraz historyczny przedstawiający Jagiełłę gdy więzi Kiejstuta i Witołda, zdradliwie do obozu przyciągniętych. W swoim czasie, musieliście czytać ocenę tego obrazu, wyróżnionego na Wiedeńskiej wystawie. Koloryt jak zwykle u Gersona, zostawia wiele do życzenia; przedmiot dał pole do uchwycenia różnorodnych uczuć wyrażonych na twarzy aktorów tego dramatu. Twarz Jagiełły zwłaszcza, miotanego sprzecznemi uczuciami na widok klęczącego Witolda i błagającej jego małżonki i Kiejstuta, który, jak sądzę, ma wyrażać pogańską grozę. Uczucie rodzinne i wrodzona poczciwość, z wrodzoną także chytrością i żądzą władzy walczą. Spełniając ten czyn, ma widocznie wyrzuty sumienia i wygląda ponuro, a jednak zacięcie się pewne zdradza, że spełnił dziejową konieczność, dla objęcia władzy bez podziału. Czy dla wyrażenia tej walki duszy na twarzy Jagiełły, Gerson obrał przedmiot tego obrazu?

Jakiż Wam dam jeszcze rys chwili obecnej?

Fijołki pachną na ulicach, pączki pękają na drzewach, upragniona zieloność cieszy wzrok znużony, roje dzieci kręci się po Saskim ogrodzie, emeryci wygrzewają się na słońcu, urządzając świat podług własnych teoryi (co za szkoda, że nie ma wakujących tronów!); elegantki obznajmiają nas z najświeższemi modami, składając świadectwo dobrego smaku i szukają uznania w oczach przechodniów, którzy je nader chętnie dają przez samo poczucie sprawiedliwości; dusze sentymentalne wzdychają, szukając rzeczy trudnej do znalezienia, kto jej zgubić nie mógł bo nigdy nie posiadał, t. j. poezyi, rymów natchnionych... Na afiszu *Pozytywni* po raz pierwszy. Mieliśmy już dziś śnieg, deszcz i gradu trochę, ale obecnie mamy pogodę chwilową zapewnie, jak uśmiech na obliczu Meduzy.

Na porządku dziennym w gazetach, przypomnienie zasług Feliksa Piwarskiego, duchownego ojca dzisiejszych malarzy warszawskich, którego wizerunek wdzięczny uczeń Gerson wykonał i odbić kazał, mając nadzieję z rozprzedaży zebrać fundusz na najskromniejszy pomnik. O to samo dopominają się dla Dominika Szulca, znanego badacza pomorskiej Słowiańszczyzny, którego *Estetyka i Logika* dotychczas dla braku nakładcy, w rękopismach się znajdują.

Książę Bismark, którego zdrowie chociaż zwolna, z każdym dniem się polepsza, wyjedzie już w przyszłym tygodniu do dóbr swych Varzinu na tydzień lub dwa tygodnie, a następnie za radą lekarzy ma się udać na kuracyę do Kissingen. Wiadomość ta nie jest jednak zupełnie pewną, tem mniej, że od niejakiego czasu pewna liczba zakładów kąpielnych donosi wciąż o przyjeździe kanclerza, używając tego ogłoszenia za reklamę.

Paryż 14 maja.

Słusznie powiedział kardynał Retz, że wahanie się największej doznaje niepewności w chwili, kiedy nadchodzi rozwiązanie. I właśnie dzisiaj zbliżamy się do niej i nie ma podobieństwa, by ją można było odwlec do pewnego czasu. Wszyscy są przekonani, że dalej w takim zamęcie pozostać niepodobna, każdy przeciw istniejącej sytuacyi protestuje, ale żeby z niej wyjść, nie czyni najmniejszego kroku, stawiając sobie pytanie: *cui bono?* A co w tem wszystkiem najdziwaczniejsze, że legitymiści, orleaniści i bonapartyści tak między sobą rozróżnieni, zawsze przychodzą do zgody, gdy idzie o zachowanie właśnie tego, coby pragnęli przedewszystkiem zniszczyć, każdy naturalnie we własnym interesie.

O co głównie chodzi tak zwanym konserwatystom? o zachowanie marszałka Mac-Mahona przy władzy, ale bez władzy, bo jeśli Izba nie uchwali ustaw konstytucyjnych, to jest utworzenia Izby wyższej, wyborów municypalnych i politycznych, nowej ustawy drukowej, władza wykonawcza przy najlepszej woli nie będzie zdolna stworzyć pewnej modły, niezmiennej, niezawisłej od jakichbądź wpływów w zarządzie spraw krajowych.

Zapewne, że bez większości w Izbie ministeryum staje się bezwładnem, ale są granice, których ministrowie dla utrzymania się przy władzy przestąpić nie mogą, bo z ustępstwa jednego przechodząc do drugiego, tracą wszelką powagę i stają się w końcu prostem narzędziem intryg stronnictw politycznych. Kiedy legitymiści grozili odejściem od spółki, ks. Broglie próbował stworzyć większość przez połączenie obu środków, a godłem jego miała być Rzeczpospolita siedmioletnia. Cóż się w końcu okazało? oto, że środek lewicy, rozumiejąc, że przyszła dlań chwila zagarnięcia tek ministeryalnych, zgadzał się na połączenie, ale pod warunkiem, że mu wszystkie teki będą oddane, a środek prawy zobowiąże się wspierać je. To jest próba bezinteresownego patryotyzmu pp. Saya, Perriera i innych pod kierunkiem byłego prezydenta Thiersa działających.

Nie trzeba sądzić bynajmniej, aby księciu Broglie lub Décazes chodziło głównie o pozostanie w ministerstwie. Ten ostatni kilka dni temu w poufnej rozmowie wyznał, że odkąd jest ministrem, nie pojmuje, jak można sobie życzyć nim zostać. I nie było to u niego czczem słowem. W sytuacyi dzisiejszej Francyi na zewnątrz, położenie ministra spraw zagranicznych nie jest do zazdrości.

Bądź co bądź, ministeryum nie ulęknie się żadnych groźb, zapowiedzi przechwałek, zwłaszcza tych kilkunastu twardych legitymistów i ich organu *L'Union*, którym się zdaje, że są wyżsi nad wszystko nad samo zgromadzenie narodowe. Przekonać się o tem można czytając np. taki ustęp: „My się sprzeciwiamy wszelkiéj uchwale o Izbie wyższéj jak i rozwiązaniu, albowiem, wedle naszego zdania, prawica obowiązaną jest uczynić ostatnie wysilenie ratowania kraju restaurowaniem monarchii.“

Widzieliśmy niedawno, czego dokazała prawica nawet przy szczerem spółdziałaniu orleanistów. Zaprzepaściła monarchię Henryka V w sam głąb, z którego domniemane zwycięstwa Don Carlosa w Hiszpanii, miały ją znowu na wierzch wydobyć. Dzisiaj legitymiści i to potrafili, że szkalowaniem Ludwika Filipa i księcia Aumale odstręczyli od siebie Orleanistów.

Jak powiedziałem wyżéj, ministeryum wniesie projekt ustawy o Izbie wyższéj, która ma mieć nazwę Wielkiéj Rady. Jéj prezes na przypadek śmierci lub dymisyi marszałka Mac-Mahona zajmie tymczasowo jego miejsce, a następnie obie Izby połączone w kongres wybiorą prezydenta nowego i wcale nie będą obowiązane przyznać mu ani tego samego tytułu, ani tych atrybucyj, ani nawet takiegoż przeciągu czasu tj. na lat siedem. Prezydentowi Rzpltéj służyć będzie prawo za zgodzeniem się wielkiéj Rady, rozwiązania zgromadzenia narodowego. To jedno. Daléj p. Ernoul w imieniu różnych odcieni prawicy żądał, aby ministeryum wniosło naprzód ustawę o wyborach municypalnych a potem dopiero o politycznych, co znaczyło, odroczyć te ostatnie do nieoznaczonego czasu. I na tym punkcie ks. Broglie nie ustąpił. Wolą Izby było dawniéj, aby w tym porządku projekta ustaw były przedstawione, tego kraj życzy sobie, a jego osobista godność wymaga i honor całego gabinetu, aby przestali być uważani za narzędzie skrajnéj prawicy. Jutro więc walna rozprawa. Jeśli gabinet dzisiejszy upadnie, marszałek Mac-Mahon powoła do niego ludzi z po za obrębu Izby. Ja sądzę, że do téj ostateczności nie przyjdzie.

Wczoraj wybrani zostali prezesem Izby: Buffet; wice-prezesami: Martel, Benoist-d'Azy, Chateau-Latour, Goulard; sekretarzami prawie wszyscy dawniejsi.

Dnia 21 maja przypada żałobne nabożeństwo w Montmorency za wszystkich Polaków zmarłych na pielgrzymstwie. Uprzednich lat orszak pobożnych witany bywał zawsze przez pułkownika Marmier, mera miasteczka i dowódzcę straży ogniowej. Na ten dzień ubierał on się w mundur dawnego cesarstwa, czekał na nasze przybycie przed krużgankiem kościelnym i miewał mowy na cześć towarzyszów broni, których w tylu kampaniach za Cesarstwa poznał i pokochał. Dziś usta te zamilkną, bo wczoraj starzec 90-letni dokonał żywota i zwłoki jego na cmentarz Montmartre z honorami wojskowemi przeniesione zostały.

Dekretem prezydenta Rzpltej p. Adam Sienkiewicz konsul w Hong-Kong, mianowany został kawalerem legii honorowej, a powody tej nominacyi wymienione w dekrecie: „przez lat cztery w najtrudniejszych okolicznościach rządził konsulatem w Jerozolimie i prawdziwie się odznaczył, 14 lat służby — oddane posługi znamienite“. Wiadomo, że na żądanie Rosyi z Jerozolimy został przeniesiony do Chin.

Wyrokiem 3go sądu wojennego d. 10 b. m. Juliusz Mękarski (nie brać za jedno starszego brata Ludwika, bardzo zacnego i pracowitego młodzieńca) przybyły ze Szwajcaryi do Paryża pod nazwiskiem Mavicornet, poznany i przekonany o należenie do komuny, skazany został do ciężkich robót na całe życie. Kara będzie zmodyfikowaną.

Zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek: hr. Lanckorońska (z domu Potocka) jechała w karetce przez ulicę Tauquet. Koń się przestraszył, począł unosić, trącił o inny powóz, a wstrząśnienie tak było silne, że woźnica i lokaj wyrzuceni zostali na brzeg, a hr. Lanckorońska w karetce zawleczoną została aż do alei Józefiny, mając skaleczoną lewą łopatkę i oko. Woźnica wyszedł cało, a lokaja srodze zbitego odnieść musiano do najbliższego szpitala Beaujon.

Paryż 16 maja.

Książę Broglie zawiódł rachuby politykowców. Zdawało się im, że dla przejednania skrajnej prawicy, na posiedzenie wczorajsze wniesie projekt do ustawy municypalnej a może nawet i wyborów politycznych a zamilknie o najważniejszej części ustaw konstytucyjnych, to jest utworzeniu Izby wyższej i oznaczeniu sposobu przekazania władzy prezydenta Rptej na przypadek śmierci lub dymisyi. Jeźliby takim kosztem miała być okupiona większość, jeżeliby gabinet dzisiejszy tę rolę odegrał, ministeryum pozostanie i nadal dwuznacznem, dojutrkowem, poronionem, opartem na chwilowym kompromisie.

Tymczasem stało się inaczej. Zaledwie prezydujący Zgromadzeniu wniósł z porządku dziennego projekt ustawy urządzającej pracę dzieci po warsztatach, ks. Broglie wszedł na mównicę, złożył program ustawy tyczącej się Izby wyższej z żądaniem odesłania go do komisyi trzydziestu. Izba zawezwała go usilną prośbą, aby odczytał motywa projektu. Życzeniu temu zadość uczynił. Zawierają się one w tych kilku argumentacyach. Izba wotując rząd siedmioletni, miała na celu przedłużyć do tejże epoki rozejm między wszystkiemi stronnictwami i nakazać milczenie ich politycznym zachciankom. Ale żeby władza prezydenta Rptej była niezaprzeczalną, ani podaną pod nowy rozbiór tegóż Zgromadzenia, które go wybrało, potrzeba uorganizować stosunek władz jednych do drugich; potrzeba stworzyć Izbę wyższą, coby służyła do równoważenia między prezydentem a Zgromadzeniem. Zamiarem tedy rządu jest określić władzę marszałka, nie tykając kwestyi, jaki ma być kształt ostateczny rządu, by nie obrazić słusznych zkądinąd drażliwości i przekonań konserwatystów wszystkich stronnictw. Skończył zwykłem zapewnieniem, że to jedno potrafi przywieść pokój, ożywić pracę i sprowadzić dawną pomyślność Francyi.

Odesłano do komisyi cały ten referat, rozjaśnił się horyzont, ale nie przeto już zaradzono wszystkiemu. Dziś albo w poniedziałek przyjdzie do stanowczej walki zgubnej w swoich następstwach, bo mogącej sprowadzić rozwiązanie Izby, upadek dzisiejszego gabinetu. Że bonapartyści i radykaliści, a nawet lewica obstaje za nietykalnością powszechnego wotowania, to się łatwo rozumie, bo ich cała przewaga, przyszłe nadzieje na niem spoczywają, ale co mają do wygrania „nieprzejednani“ *(intransigeants)* i „lekka konna jazda“ *(chevauxlegers)* skrajnej prawicy, które pod znakami *L'Union* i *L'Univera* wypowiedziały ministerstwu walkę na śmierć?

Ale od rojalistów trudno żądać, by sobie poczynali inaczej. Kilka dni temu w sprawie prasowej dziennika legitymisto-katolickiego wychodzącego w Wersalu, a obwinionego o gwałtowne napady na siedmiolecie, prokurator jeneralny Desjardins przypomniał, że dzisiejsi rojaliści nie odmienili się w niczem od dawnych.

„Wyłączni rojaliści, których przed laty zwano więcej królewskimi niźli sam król, równie są szkodliwymi jak Jakobini. Ludwik XVIII mianował ich szalonymi. Oni to za restauracyi królobójcę, księdza przewłokę Grégoire woleli raczej wspierać niż zacnego p. de Sérres, oni w zawziętej walce obalili p. de Martignac, a z nim razem i monarchię przywiedli do zguby“... Właśnie w owym czasie na początku panowania Ludwika Filipa Lamartine legitymista złożył urząd sekretarza ambasady, a w liście do przyjaciela swego Virrieu pisał — „Większej ofiary nie zdolen jestem uczynić dla rojalistów, bo bym uwłaczał własnemu sumieniu. Jestem bowiem przekonany, że oni dobrowolnie i z własnej ochoty zgubili Francyę i gdyby P. Bogu podobało się oddać im ją dziesięć razy do rąk, tyleż razy gotowi będą ją stracić. — Oni ślepi na świat przychodzą i nigdy jasno przejrzeć nie potrafią“.

Chcecie dziś monarchii, stawcie ją, ale ku temu odwagi nie macie, wiedząc, że budujecie pałace z kart. Więc jaki cel jest tych matactw, tych intryg?... któż to rozumie! Dziś p. Ernoul stoi na czele nieprzejednanych, ten sam, co będąc ministrem sprawiedliwości, gdy wotowano siedmiolecie, najusilniej przemawiał, by ono ugruntowane było na konstytucyi, a nie uważane jako rząd do osoby marszałka tylko przywiązany.

Cokolwiek wypadnie, ministeryum postanowiło w ostatecznym razie w całym komplecie podać się do dymisyi.

Sprawozdanie z czynności Rady wydziału krajowego od 1 do 31 kwietnia.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie Prezydum Namiestnictwa, iż JCK. Mość raczył udzielić sankcyę projektowi ustawy, przedłużającej do końca 1874 upoważnienie dane Wydziałowi krajowemu do udzielania pożyczek powiatom, których ludność dotkniętą jest niedostatkiem.

Udzielono pogorzelcom gminy Mchawy powiatu Liskiego zapomogę 100 zł. z funduszu krajowego; dalej z tegoż funduszu trzem pogorzałym gospodarzom gminy Radruża powiatu Rawskiego zapomogę 30 zł., przy czem wezwano Wydział powiatowy, ażeby oznajmił pogorzelcom, że fundusz krajowy może wspomagać pogorzałych tylko w wypadkach nadzwyczajnych, i że pojedynczy gospodarze powinni i mogą skuteczniej zabezpieczyć swe mienie od podobnych strat, asekurując je u towarzystw w tym celu istniejących.

W skutek uchwały Wydziału krajowego z d. 31 marca 1874, udzielono z pozostałego funduszu zapomogi z roku 1866, przeznaczonego uchwałą Sejmu krajowego z d. 6 grudnia 1872 na udzielanie pożyczek powiatom na roboty użytku publicznego:

a) powiatowi Brzeskiemu pożyczkę 10,000 zł. dla konkurencyi do obwałowania rzeki Uszwicy;

b) powiatowi Bocheńskiemu pożyczkę 19,000 zł. na budowę drogi powiatowej z Bochni do Łapanowa.

Mianowano pełnomocnikiem do wzięcia udziału w wyborze członków do Rady powiatowej Lwowskiej z tytułu zarządcy dóbr Winnik, będących własnością funduszu stypendyjnego Głowińskiego p. Cezarego Hallera członka Wydziału krajowego.

Wysyłając p. Adolfa Stronera, adjunkta oddziału rachunkowego, do zbadania ksiąg i efektów tarnowskiej kasy oszczędności, uchwalono przedstawić Namiestnictwu smutny obraz gospodarki reprezentacyi miasta Tarnowa z prośbą o wydanie stosownego zarządzenia.

Zawiadomiono odnośne Wydziały powiatowe o udzieleniu najwyższej sankcyi uchwalonym przez Sejm projektom ustaw dozwalających 127 gminom pobór dodatków do podatków.

W skutek uwiadomienia Prezydyum Namiestnictwa o nieporządkach w zarządzie majątku gminnego miasta Drohobycza, uchwalono przeprowadzić ściśle dochodzenie pod przewodnictwem zastępcy prezesa Rady powiatowej, delegując do pomocy urzędnika oddziału rachunkowego p. Roberta Sapałaczyńskiego.

Z powodu wydarzających się wypadków, że Sądy w sporach prowizoryalnych wydając orzeczenia przeciw gminom za naruszenie takich orzeczeń, zasądzają gminy jako takie na kary pieniężne i ściągają je równie jak koszta sporu i egzekucyi w drodze przymusowej z zakładowego majątku tych gmin, uchwalono odnieść się do Sądów krajowych we Lwowie i Krakowie z prośbą o polecenie podwładnym sobie sądom, ażeby w wypadkach wytoczonych sporów przeciw gminom jako takim, przestrzegały ściśle postanowienia § 30 lit. *e* ust. gm. co do ustanowienia prawnych zastępców przez radę gminną, a w wypadkach zarządzonej egzekucyi przeciw gminom jako takim, żeby zawiadamiały pierwej właściwe Wydziały powiatowe, celem ocenienia czy sprawa dotyczy interesu pojedynczych miejscowości, części gminy, klas mieszkańców, lub pojedyńczych posiadaczy gruntu lub domu, i żeby stosownie do tego, kary przez właściwych penitentów bez uszczuplenia zakładowego majątku gminy ponoszone zostały. Również wydano okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych, jak mają postępować w podobnych wypadkach w drodze administacyjnej.

Zawiadomiono wszystkie Wydziały powiatowe o wniosku posła Jędrzejowskiego i towarzyszy w sprawie ograniczenia wolności dzielenia gruntów dawniej rustykalnych i wezwano do wzięcia pod ścisły rozbiór poszczególnych powodów i objawienia zdania.

Przyjęto do wiadomości doniesienie Prezydyum Namiestnictwa o sankcyonowaniu uchwalonego przez Sejm projektu ustawy dozwalającej gminie Tyczyn pobierać opłatę od napojów spirytusowych w obręb tej gminy wprowadzanych i zawiadomiono o tem Wydział powiatowy w Rzeszowie.

Załatwiono 10 rekursów w sprawach budowniczych i gminnych.

(Dokończenie nastąpi.)

N. Pan nadał Drowi Gustawowi Hailigowi, radcy namiestnictwa we Lwowie, jako kawalerowi orderu korony żelaznej trzeciej klasy, w myśl statutów tegoż orderu szlachectwo austryackie z przydomkiem v. Heilingen.

Minister sprawiedliwości nadeł opróżnioną w Milówce posadę notaryusza Janowi Martynowiczowi adjunktowi sądu powiatowego w Myślenicach.

Namiestnik przeniósł starostę Aleksandra Ziembickiego z Turki do Podhajec, sekretarza Namiestnictwa Dra Mieczysława Marassego z Podhajec do Namiestnictwa; komisarzów powiatowych: Józefa Mięsowicza z Husiatynia do Turki, Onufrego Babiuka z Nadwórny do Namiestnictwa, Juliusza Majewskiego z Kałusza do Nadwórny, Michała Towarnickiego z Krosna do Wieliczki, Macieja Kubelkę z Borszczowa do Kałusza, Bolesława Rozwadowskiego ze Złoczowa do Brzeżan i Seweryna Bańkowskiego z Namiestnictwa do Krosna; tudzież koncepistów Namiestnictwa: Józefa Arwaja z Brzeżan do Husiatyna, Zenona Korostkiewicza z Rohatyna do Borszczowa, Józefa Harasymowicza z Doliny do Rudek; adjunkta Mieczysława Aleksandrowicza z Brodów do Rohatyna; wreszcie praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Juliana Fedorowicza do Skałatu, Juliana Hołodyńskiego do Husiatyna, Mikołaja Poradowskiego do Brodów, Adama Obertyńskiego do Złoczowa, Emila Obertyńskiego do Tarnopola, Stanisława Szymkiewicza do Białej, Ferdynanda Pawlikowskiego do Doliny, Henryka Macharskiego do Nowego Sącza, Franciszka Dziamskiego do Gródka, Juliusza Maramorosza z Rzeszowa do Tarnowa; praktykantów zaś: Krystyana Brunzwika z Tarnowa i Antoniego Hołodyńskiego z Husiatyna powołał do służby przy Namiestnictwie.

Sąd wyższy w Krakowie mianował Piotra Tomżyńskiego, kancelistę sądu obwodowego w Rzeszowie, adjunktem urzędu hipotecznego przy sądzie krajowym w Krakowie; Jana Dudrewicza, byłego kancelistę, kancelistą w sądzie powiatowym w Dąbrowy; Edmunda Kanhoffera, adjunkta urzędu podatkowego w Żywcu kancelistą w sądzie powiatowym w Gorlicach.

Wiedeń 18 maja. Obiedwie delegacye odbyły dziś posiedzenia w Peszcie. Szczegóły bliższe przyniosą nam zapewne depesze telegraficzne; wiadomem tylko jest, że na porządku dziennym posiedzenia delegacyi austryackiej znajdują się obrady nad budżetem ministerstwa wojny, na posiedzeniu zaś delegacyi węgierskiej uchwalono bez rozpraw budżet wspólnego ministerstwa skarbu i budżet marynarki aż do pozycyi 282,000 złr. na statek „Tegetthoff“, która wywołała tak żywą i długą dyskusyę, że podobno musiano odroczyć głosowanie do następnego posiedzenia.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłosiła wczoraj wykaz długu państwowego do końca r. 1873. Suma niespłacalnego długu państwa (renty) wynosi 2,094,687,172 złr.; do tego dług państwa spłacalny w sumie 493,456,577 złr. W ogóle stan jednolitego długu państwa doznał w roku ubiegłym tylko nieznacznych zmian. Większy natomiast ruch objawił się co do długu bieżącego. Wspólny dług bieżący (noty państwa) wynosił do końca czerwca 1873 roku 376,882,873 złr., a w końcu grudnia tegoż roku zmniejszył się do 344,033,270 złr., tj. blisko o 33 miliony. Dług bieżący przedlitawski (asygnaty salinarne) wzrósł za to mniej więcej w tym samym stosunku. W końcu grudnia 1872 wynosił 41,667,350 złr., a w końcu grudnia 1873 wzrósł do 73,309,498 złr.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 maja. Pod przewodnictwem prof. Dr Skobla odbyło się w Akademii Umiejętności d. 18 b. m. posiedzenie komisyi językowej. Przewodniczący przedstawił prace naukowe ś. p. Henr. Sucheckiego, których w rękopismach bardzo wiele, lubo po największej części niedokończonych pozostało. Jedną z tych prac: „O niektórych błędach w dzisiejszej polszczyźnie literackiej“ w części na posiedzeniu odczytano, a trzej członkowie komisyi podjęli się przejrzenia i spisania wszystkich rękopisów.

— Arcyks. Wilhelm, naczelny inspektor artyleryi, wyjechał ztąd dziś rano do Wiednia.

— Po ulewnym deszczu parodniowym wypogodziło się dzisiaj. Wczoraj podczas burzy popołudniowej wiele drzew na plantacyach zostało uszkodzonych przez obłamanie gałęzi a nawet kilkanaście drzew na plantacyach, w aleach na Wesołej i na cmentarzu wicher mocno uszkodził. Naprzeciw domu p. Stelika obalił wicher na plantacyach dwie lipy.

— Wysokość wody na Wiśle dochodziła dzisiaj rano stopni 7.

— Pod Lutowiskami w Sanockiem spadł w nocy 16go tak obfity śnieg, że jeżdżono sankami, przytem silny przymrozek. Nie lepsza pogoda panowała temi dniami nad jeziorem Konstancyjskiem, gdzie śnieg padał, oraz dalej jeszcze na południu, bo w Durazzo nad Adryatykiem padał w niedzielę śnieg; w Celowcu zaś było 2 stopnie zimna.

— W niedzielę po nabożeństwie rannem odbył się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego popis uczniów szkoły przemysłowej miejskiej, czyli właściwie rzemieślniczej, przy licznym udziale publiczności w obec członków komisyi szkolnej radców miejskich prof. Alfreda Biesiadeckiego i Muczkowskiego, tudzież kilku innych radców. Pomimo nie dość regularnego uczęszczania uczniów do szkoły po całodziennej pracy w warsztacie, skąpego czasu nauce zostawionego i różnorodnych wpływów na uczniów po za szkołą, owoce nauki dają się spostrzegać, co przypisać należy gorliwości nauczycieli i kierownictwu szkołą, którego od samego jej założenia podjął się i prowadzi bezinteresownie p. Andrzej Józefczyk, dyrektór seminarium naucz. Popis rozpoczął się od oddziałów przygotowawczych, w których nauczyciele miejscy pp. Pająk, Miaskowski, Klimonda i Boddin uczyli języka polskiego, historyi, jeografii, rachunków, a następnie w kursach wyższych słuchano uczniów, których p. Zgórek uczył historyi naturalnej i fizyki, p. Nawratil chemii a p. Gąsiorowski jeografii. Po skończeniu popisu radca miejski p. Muczkowski przemawiając do uczniów, zachęcał ich do korzystania z tego zakładu pożytecznego i z ofiarności gminy, a p. Józefczyk odczytał imiona uczniów odznaczających się postępami i pilnością. Z fundacyi prezydenta miasta Dr Dietla otrzymali nagrodę w książeczkach kasy oszczędności: Józef Pałasiński na złr. 10, Roman Limanowski, Sułkowski i Wincenty Dhim na złr 7. Na pochwałę zasłużyło 30 uczniów. Liczba uczniów wpisanych z początkiem roku szkolnego wynosiła przeszło 400. Mimo wspomnianych przeszkód, szkoła ta po pięciu latach istnienia coraz więcej się rozwija, ale na powodzenie jej głównie wpłynąć mogą majstrowie, wysyłając do niej uczniów swego warsztatu i czuwając o ile można nad ich prowadzeniem się, bacząc, że w takiej instytucyi leży kolebka przyszłego podniesienia oświaty stanu rękodzielniczego a przeto wzrost i powodzenie miast.

— Ks. Demidow przejechał dziś tędy z Rosyi.

— PP. Szymon i Regina z Ćwiżewiczów Opidowiczowie, obchodzili d. 17 b. m. złote wesele po 50-letniem pożyciu małżeńskiem. Błogosławieństwo udzielił im w kościele N. P. Maryi na Piasku X. Kwieciński zarządzca parafii przy stosownej przemowie. Jubilatów otaczała liczna rodzina i znajomi. P. Opidowicz jest grzebieniarzem.

— W niedzielę znaleziono na Podgórzu na drodze wadowickiej młodego człowieka bez życia. Był to 19-letni Jan Orzechowski z Wrząsowic pod Mogilanami, który w drodze tknięty został apopleksyą.

— W niedzielę ujęto Stanisława Sapetę, niegdyś lokaja, który okradł trzech służących, a rzeczy ich częścią zastawił, częścią sprzedał.

— W domu pod L. 370 przy ulicy Floryańskiej przytrzymano na kradzieży Józefa Kasa wyrobnika i znaleziono przy nim klucze i wytrychy.

— W niedzielę aresztowano wyrobnika Jana Piątka, który oblał przechodzącego mężczyznę kwasem siarczanym i uszkodził na nim odzież.

— Żandarmi z Liszek przytrzymali w Cholerzynie w nocy 13go b. m. znanych złodziei Jana Górkę i Stanisława Wiszniewskiego, wracających zapewne z jakiej wyprawy, mieli bowiem przy sobie pieniądze i skrwawioną laskę a w mieszkaniu ich znaleziono część przedmiotów skradzionych dwoma tygodniami wprzódy nauczycielowi p. Bieleckiemu w Bielanach, który poniósł był paręset złr. szkody.

— **Jaworzno** 16 maja.

Minionej nocy o godz. 2ej rzucono do mieszkania wyższego urzędnika górniczego p. O. Metke nabój dynamitu i skutkiem tego wybito 24 szyb. Zamach atoli zdaje się był na coś więcej niż na szyby obliczony, bo przy otworze do piwnicy znaleziono odłamki dwufuntowe nabojów dynamitowych, które mogły były cały dom wysadzić. O tej samej porze strzelono w Ciężkowicach do mieszkania leśniczego a gruby śrut utkwiwszy w ścianie pokoju, świadczy dostatecznie o zamierzonej zbrodni. W Byczynie podpalono dom zamieszkały przez leśniczego. Wszystkie te zamachy, w miejscach tak bliskich siebie, wskazują jeśli nie tożsamość sprawców, to przynajmniej wspólnictwo ich. Wystrzał do domu p. Metke zdarzył się o kikadziesiąt kroków od domu, gdzie mieszka pięciu żandarmów, a nie słychać, aby wpadnięto na trop sprawców. Jedną z przyczyn demoralizujących ludność a nadmiar tolerowanych jest niezmiernie wielka ilość szynków i karczem, którym pozwala się po całych nocach stać otworem i zwabiać muzyką gości, skąd też rozchodzą się złodzieje i napastnicy.

— **Nowy Sącz** 15go maja.

Umarł tu Dr Aleksander Pierzchalski, lekarz sądowy, niegdyś burmistrz tutejszy. Nad grobem przemówił X. Jaworski a z mowy tej dowiedzieliśmy się, że zmarły poświęcił się był naprzód zawodowi kapłańskiemu i kończył właśnie teologię, gdy o wypadki r. 1846 podejrzany, został wydalony z zakładu i rozpoczął studya medyczne. Dr Pierzchalski łączył też z zawodem swoim lekarskim głębokie religijne poczucie obowiązków i umarł ratując w szpitalu chorych na tyfus.

— Piszą nam, że odbyła się d. 10 b. m. w Uszwi w powiecie Brzeskim instalacya X. Józefa Kalczyńskiego na plebana. Zasługi tego kapłana, 27 lat pracy jego w dyecezyi, już to jako wikarego już jako katechety, zjednały mu uznanie wyższego duchowieństwa i obywatelstwa. To też instalacya odbyła się z niezwykłym w podobnych razach udziałem przyjaciół i zwolenników nowego plebana, którego powitał rzewnemi słowy X. kanonik Gwiazdoń, wykazując wzajemne obowiązki pasterza i parafian; podobnie X. Gwardyan Reformatów z Wieliczki do łez rozczulił słuchaczów. Rozrzewniający był widok, gdy 70 letni starzec X. Jan Kalczyński proboszcz z Biskupic asystował przy mszy św. swemu instalującemu się bratankowi. Gorliwość nowego plebana będzie miała tem ważniejsze pole do działania, że w parafii Uszwi pamięć strasznych wypadków r. 1846 do dziś tkwi i zostawiła ślady w usposobieniu ludu.

— We Lwowie umarł onegdaj Bolesław Weryha Darowski, niegdyś porucznik wojsk polskich, licząc lat 65.

— Wykaz składek zebranych przez Komitet na wsparcie XX. Unitów chełmskich we Lwowie jako dalszy ciąg sprawozdania ogłoszonego d. 9 czerwca 1873:

X. Jedliński z Sambora 5 złr., Alfred Młocki 10 złr., N. N. 5 złr., Konstanty Tchórznicki 5 złr, Edmund Kraiński ze składki 14 złr, X. Dominik Barącz 2 złr. 50 c., X. Zagorowski ze składek 30 złr., X. Tomasz Pociłowski z Łącka ze składki 27 złr. 50 c., X. Józef Nowakowski opat z Żółkwi 20 złr., JExc. hr. A. Gołuchowski 100 złr., Wysoki Wydział krajowy 500 złr., Sew. hr. Badeniowa 10 złr., N. N. przez B. Kalickiego 20 złr., Leon ks. Sapieha 50 złr., Józef Zawadzki 10 złr., ze składki w Gródku 16 złr., X. Olcyngier z Tyczyna 10 złr., X. Walery Zagrzebny z Medyni 6 złr., Tytus Kielanowski z Kozłowa 50 złr., XX. Stolarczyk i Rapski z Nowego Sącza składka 22 złr. 50 c., pani N. N. 25 złr., Feliks Bogdanowicz z Ostrowa 10 złr., tenże 5 złr. 70 c., hr. Gołuchowska z przedstawień teatralnych 500 złr., hr. Łosiowa z Narola ze składek 17 złr., X. Kmoch z Pojana 2 złr., Józef Firlej z Uścia 1 złr., Alfred Żółtowski 10 talarów czyli 16 złr. 60 c., N. N. 5 złr,, N. N. 1 złr. Z rozprzedaży sprawozdań nadesłanych przez p. Rylskiego 7 złr. Górski z Krakowa 25 złr., X. Wodynski i Jakiel 2 złr., Wydział powiatowy w Brzezowie 150 złr., Józef Glinkiewicz redaktor *Gazety Toruńskiej* 100 tal. czyli 160 złr. 60 c., A. Jasiński prezydent miasta Lwowa 10 złr., Administracya *Gazety Narodowej* imiennie ogłoszone składki 210 złr., hr. Julia Michałowska ze składki w kościele Kapucynów w Krakowie 183 złr. i 120 franków w złocie czyli 53 złr. 70 c., X. Józef Pelczar z Przemyśla 5 złr., Administracya *Dziennika Polskiego* ze składek 77 złr. 7 c., X. Zieliński 5 złr., X. Stankowski z Bilki ze składek 150 złr. 20 c., tenże z dalszych składek 65 złr., Redakcya *Dziennika Poznańskiego* 100 talarów czyli 166 złr. — razem 2772 złr. 37 c. Do tego pozostałość kasowa wedle sprawozdania z dnia 9go czerwca 1873 r. 2168 złr. $29\frac{1}{2}$ c., 20 franków i 5 zł. pol. przedanych za 10 złr. 30 c.

Suma ogólna dochodów 4950 złr. 96 c.

Z tego udzielono:

a) wsparcia duchownym chełmskim wedle specyalnych uchwał . 1530 złr. 80 c.

b) za utrzymanie dzieci w zakładzie ormiańskim . . . . 800 złr. — c.

c) druk sprawozdań, portorya, stemple, książki naukowe, przewóz rzeczy i najem pomieszkania . . 137 złr. 14 c.

Suma wydatków 2467 złr. 94 c.

Pozostaje na d. 8 maja 1874 w kasie 2483 złr. 2 c.

Maurycy hr. *Dzieduszycki. X. Kajetanowicz. M. Potocki. X. O. Hołyński. B. Kalicki. L. Pierożyński.*

— **Lwów** 17 maja.

(E.) Rok temu właśnie, gdy w gronie obywateli naszego miasta poruszono myśl założenia Muzeum przemysłowego. Myśl tę prędzej zrealizowano aniżeli było się można spodziewać, a do tego przyczynił się przedewszystkiem znaczny dar tutejszego obywatela p. Franciszka Bałutowskiego, który na założenie muzeum przeznaczył 5000 złr. a na zakupno przedmiotów dla niego z powszechnej Wystawy wiedeńskiej 1000 złr. Wydział krajowy poparł założyć się mającą instytucyę datkiem 1000 złr., Rada miejska zaś 3000 złr. Tak znaczne na początek fundusze pozwoliły zakupić rozmaite przedmioty na Wystawie wiedeńskiej, czem zajął się komitet założycieli. Obecnie zaś oddał komitet całą sprawę reprezentacyi miejskiej, która zajęła się wypracowaniem statutu.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono bez rozpraw statut przez Dra Madejskiego wypracowany i postanowiono wnieść petycyę do Ministerstw handlu, rolnictwa i oświaty o udzielenie subwencyi, tudzież do Wydziału krajowego o poparcie tej prośby, dalej postanowiono wystosować odezwy do wszystkich korporacyj rękodzielniczych i przemysłowych o poparcie tej instytucyi tudzież zawiadomić o otwarciu jej publiczność.

Wystawa otwartą będzie w salach Strzelnicy miejskiej.

Naczelny inspektor artyleryi Arcyksiążę Wilhelm bawił we Lwowie przez dwa dni. Pierwszego dnia przypatrywał się ćwiczeniom artyleryi, później zwiedził składy artyleryi i był na egzaminie podoficerskim. Drugiego dnia odbyły się manewra artyleryi na błoniach Janowskich, poczem Arcyksiążę przyjmował wojskowych w swojem pomieszkaniu w hotelu Europejskim a o 5ej po południu odjechał. Jak opowiadają, znalazł wszystko w największym porządku i wyraził przy kilku sposobnościach swe zadowolenie, w końcu wszystkim artylerzystom ukaranym dyscyplinarnie, darował resztę kary.

Powietrze mamy od kilku dni prawdziwie okropne. Przy dotkliwem zimnie ustawiczny deszcz. Dotąd wszelako niemamy wiadomości ze wsi, iżby słota zaszkodziła znacznie zasiewom. Drzewa wszystkie stoją w najpiękniejszym rozkwicie.

Miasteczko Skole stało się pastwą płomieni. Z całego miasteczka, według odebranych we Lwowie wiadomości, zaledwie 50 domów pozostało, a 400 rodzin ma być bez przytułku. Jeżeli mamy wierzyć pogłoskom, ogień miał być podłożonym. Katastrofy tego rodzaju powinny już raz spowodować zwierzchności naszych prowincyonalnych miasteczek do zaopatrzenia się w przyrządy pożarowe, a nadto do przestrzegania ściślejszego policyi ogniowej. W naszych bowiem miasteczkach dotąd budują tak, iżby się zdawało, że umyślnie nastręczają możność szerzenia się przypadkowego pożaru, niemówiąc już o przyrządach pożarowych i jakiej takiej straży ogniowej, o których w większej części miasteczek nikomu się nie śni. We Lwowie sprężyściej niż kiedykolwiek budownictwo miejskie przestrzega przepisów policyi ogniowej. Coraz to więcej pojawia się dachów ogniotrwałych, nawet na kamienicach starszych, gdyż urząd budowniczy odmawia pozwolenia naprawy dachów gontowych, a Rada miejska odrzuca systematycznie wszelkie rekursy w tych sprawach.

— Władze i mieszkańcy Gravesendu oczekiwali napróżno przybycia Cara do Anglii. Przez kilka godzin tłumy stały na ulicach, wojsko było uszykowane, władze zgromadzone, gdy nagle burmistrz otrzymał depeszę z oznajmieniem, że jacht wiozący Cesarza osiadł na mieliźnie. Wypadek ten zaszedł wśród następujących okoliczności. W zeszły wtorek o 10ej wieczorem Car z W. Ks. Aleksym przybył do Vlissingen koleją żelazną i zaraz udał się na wspaniały swój jacht „Derżawa“. Książę Edymburski przebywszy kanał La Manche w towarzystwie komendanta Ramsaya i kapitana okrętu „Arrow“ na jachcie „Galatei“, odwiedził Cara na jego statku i flotylla zaraz puściła się w drogę. Ponieważ ujście Skaldy posiada wiele mielizn, użyto zatem wszelkich ostrożności. Na jachcie carskim umieszczono czterech sterników, a „Galatea“ poprzedzała go, wskazując drogę. Wkrótce jednak spostrzegł kapitan „Arrow“, że „Derżawa“ nie idzie jego śladem i zawróciwszy, ujrzał ją osadzoną na mieliźnie i grzęznącą

coraz głębiej w mule. Mielizna ta jest jedną z najbardziej znanych na wodach holenderskich. Woda była niska i opadała nagle pod wpływem wiatru wschodniego. Wszelkie usiłowania, aby ruszyć z miejsca, okazały się daremnemi, i pomiędzy godz. 3 a 4 w nocy zaprzestano bezskutecznej pracy, oczekując na przypływ morza. W skutek tej przygody musiano zmienić punkt wylądowania z Gravesendu na Dover i z największym pośpiechem przenoszono wszelkie przygotowania z jednego miejsca na drugie. Książę Walii z ks. Edymburskim i ks. Cambridge przybyli nad ranem do Dovru, a ks. Artur już w Gravesendzie oczekujący Cara, musiał co prędzej nadzwyczajnym pociągiem spieszyć na nowe miejsce wylądowania. Jakoż za przypływem morza jacht cesarski zdołał wydobyć się z mielizny i po nocy przepędzonej na morzu, zawinął do portu około wpół do siódmej.

— Krytycy i moraliści opisywali nieraz spostrzeżenia swoje pod firmą cudzoziemską: np. chińczyk podróżujący po Europie robi obserwacye i ze swojego narodowego stanowiska znajduje wszystko przewrotnem. Więcej atoli warte prawdziwego amerykanina choćby błędami najeżone a naiwnością tchnące uwagi, jakie pewien jenerał amerykański opowiadał na odczycie publicznym w Chatanooga w kraju Tenessee o swoim podczas wystawy powszechnej w Wiedniu pobycie. W jego bowiem oczach inaczej wiele rzeczy przedstawiało się, niż nam nawykłym patrzeć na nie przez okulary naszego wychowania. „Błękitny Dunaj“ jest u niego „brudną, cuchnącą strugą,“ a o przedsiębiorstwach wiedeńskich i „krachu“ tak pisze: „Przedsiębiorstwa leżą głównie w rękach żydów. Nie mając do niedawna prawa nabywania ziemi, rzucili się do kupczenia. Kiedy stoki dawnych wałów miejskich zamieniono w ulice, żydzi nabyli wszystkie place i wznieśli na nich wspaniałe budowle. Ale przeliczyli się i nastało powszechne bankructwo.“ W innem miejscu dziwi się Amerykanin, nawykły szanować płeć słabszą, że w Wiedniu pomocnice murarskie noszą cegły i wapno na głowach i po drabinach z takim ciężarem spinają się, albo że dziewka do spółki z psem ciągnie wózek, gdy mężczyzna oddaje się próżniactwu. Przyczynę tego upatruje w służbie wojskowej, która zaprawia do próżniactwa. Nie może bowiem pojąć, jak zdrowe chłopy w mundurach mogą włóczyć się całemi dniami nieczynnie. O życiu rodzinnem w Wiedniu najgorsze ma wyobrażenie, widząc, że wszyscy żyją za domem w kawiarni i piwiarni. Brak dobrej wody jest przyczyną, że wszyscy nauczyli się pić piwo, a nawet w hotelu trudno doprosić się o szklankę wody. Te i tym podobne uwagi zdradzają obserwatora, któremu wiele rzeczy przedstawia się na opak.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 18 maja prawie ciągły deszcz, po południu silna burza; termometr od 0·4 doszedł do 7·4 R. Barometr idzie w górę; dnia 19 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 327·61, termometru 7·2 R. Wiatr północny.

— We środę dnia 20 maja: Śgo Bernarda Seneńskiego wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 19 maja. Odbieramy następujące pismo z powodu sprawozdania o zgromadzeniu wierzycieli upadłości Kirchmayera:

Dla tego, aby osobne zdanie moje, w sprawie przyznania wynagrodzenia b. kuratorowi masy Kirchmayera, niemogło być podane niedokładnie, złożyłem je na ogólnem zebraniu wierzycieli na piśmie.

Po obszernym wywodzie motywów, konkluzya moja brzmiała dosłownie:

„Wnoszę: 1° aby zebranie wierzycieli żądanie Dr Wyrobka co do przyznania mu wynagrodzenia za zarząd masy i potrącenia takowego ze sumy przeniewierzonej, jako przedwczesne oddaliło.

2° Aby ustanowienie cyfry, jaka Dr Wyrobkowi należna za 3½ letnie zarządzanie masą, zostawiło sądowi, a to głównie dla tego:

a) Że sąd tylko przy szczegółowym rozbiorze jego czynności potrafi osądzić, czy jakie z jego winy i w jakiej wysokości straty masa poniosła: *b)* że sąd bezstronniejszym będzie, aniżeli mogliby być interesowani w ocenieniu czy winy czy zasługi.“

Tyle dla sprostowania niedokładnego co do tego punktu sprawozdania w *Czasie* Nr. 111 z d. 17 maja.

Paweł Popiel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 18 i 19go maja.

W skutek od soboty trwającej niepogody i ulewnych deszczów, nie było w dniu wczorajszym żadnego dowozu zboża tak na komorze Baran, jako też i na Michałowice.

Na dzisiejszym targu kleparskim usposobienie było stalsze, tem więcej że i kupców pruskich więcej było na targu.

Bank Galicyjski tak w dniu wczorajszym jako też i dzisiejszym, sprzedał znaczne partye pszenicy do Prus.

Piękną celną białą i czerwoną pszenicę poszukiwano i płacono o 5 cent. drożej od ostatniego targu, średnie zaś i poślednie gatunki były zaniedbane.

Żyto tylko w celnych i suchych gatunkach znajdowało chętny pokup, a to najwięcej do młynów, poślednie i mokre gatunki były zaniedbane. Znaczne zapasy żyta leżą na kolei i w spichrzach.

Jęczmień piękny gruby, był poszukiwany przez krupników i płacony po cenie przeszłotargowej, browary zaprzestały już kupować, pośledni i na paszę nie znajdował pokupu.

Owies więcej zaniedbany spadł w cenie, płacono go o 20 cent. niżej od przeszłego targu.

Kukurudza mniej miała dzisiaj pokupu. Groch i fasola utrzymały się przy dawniejszej cenie.

O lniankę był większy popyt do Prus. Koniczyna wogóle była zaniedbana.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·40 do 13·80, białą od 13·50 do 15·25, żółtą od 12·45 do 13·25, żyto piękne 160 funt. od 9·— do 9·25, pośledniejsze gatunki od 8·— do 9·10, jęczmień dla krupników 140 f. od 8·30 do 9·—, jęczmień na paszę 6·75 do 7·75, owies 100 f. od 4·80 do 5·— fasolę 180 f. od 10·50 do 11·50, groch na wagę 180 funt. od 8·— do 9·—, wykę od 8·50 do 8·75, lniankę 150 f. od 9·— do 10 złr.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 18 maja.

Edykta: Sąd pow. w Brodach Władysława Engelfelda o nakazie zapłaty 300 zł. Annie Reyterowskiej.

Obwieszczenia: Sąd pow. w Busku wzywa wszystkich rozczących sobie jakiekolwiek wierzytelności do osoby zmarłego Jakóba Iwanowicza Mercałowa.

Przyjechali do Krakowa od dnia 18 do 19 maja.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Ludwik Skrzyński kasyer z Kongresówki, Kajetan Szabrowski z Zbaraza, J. Chandler z Białoboków, Rembierz z Mysłowic, Jan Tomanek z Cieszyna, Bronisław Jaworski z Warszawy, X. Borowski z Wadowic, Ignacy Zakrzewski z Poznania, Antonina Swoboda z Niepołomic, Jan Janocha Dr med. ze Lwowa, Leonard Łukaszewski z Wiśnicza, Józef Dąbrowski z Przeworska, Franciszek Bilicki kupiec z Zawichosta, Feliks Raciski z Wojnicza, Karol Dąbrowski z Radomia, Antoni Smoluchowski z Gorlic, Daniel Sobolewski z Warszawy, Antoni Kearney z Wysocka, F. Brzesierski z Proszowic, Witold Stachowski z Wadowic, J. Kupczyk z Kongresówki, Jan Kilski ze Lwowa, Marcin Trybulec z Radomyśla, Jan Kochanowski właś. dóbr z Galicyi, Józef Gruskalewski z Kongresówki, Bolesław Potocki z Tuchowa, T. Mrozowski z Żytomierza, Władysław Dębicki z Kongresówki, Karol Zewozicz z Kijowa, Jan Stachowski kupiec z Przemyśla, Adolf Sycz właśc. dóbr z Kongresówki, Wilhelm Gomilewski z Petersburga.

HOTEL SASKI: Wacław Popiel z żoną właśc. dóbr z Warszawy, Piotr de Tutcheff właśc. dóbr z Rosyi, Feliks Myszkowski z Sieradza, Aleksander Bachmann i Antoni Horodyski z Hołodiatycz.

HOTEL pod RÓŻĄ: Rudolf Mosing major z familią z Wiednia, Jan Perski właś. dóbr z Kongresówki, Jan Pleszowski wł. dóbr z Przybracza, Karol Katz kupiec z Prus, Ferdynand Hartlieb jenerał i dyrektror artyleryi ze Lwowa, Stefan Rutkowski z Paryża, Józef Hefoni kupiec z Wenecyi, Augusta Christow z Wrocławia.

HOTEL POLLERA: Józef Neumann z Bielska, Karol Fihafsky ze Szląska, H. Friedlaender z Ostrawy, J. Kohlhaupt z Ustronia, S. Mandl z Berna, Franciszek Kokczyński wł. dóbr z Kongresówki, Aleksander Gamaleya z Kijowa, L. Joscht z Tarnowa, Paweł Stański z Glatzu, Chaczadur Chałangjaseczło z Turcyi, S. Zwillinger z Opawy, Gustaw Kokoszka z Wiednia, Józef Poller kapitan z Wiednia, Napoleon Schulz z Pragi, Dawid Pelles z Wrocławia, Anastazy Bonda z Rosyi, Ludwik Siellawa z Czartnowic, Bronisława Szlaska ob. z Kongresówki, Juliusz Haase z Rybnik, C. M. Enzmann z Magdeburga, Ludwik Spiegler z Wiednia, Ludwik Schneider z Wiednia, Kazimierz Stamirowski z Kongresówki, Maurycy Schlesinger z Wrocławia, Jan Jaskólski ze Lwowa, Z. Rucker Dr praw z Niska, J. G. Schwabenthan z Elberfeld, Andrzej Grzegorzewski z Rosyi, Józef Sękowski ze Lwowa, Henryk Dworzak ze Szląska, Gustaw Rumschött z Drezna, Michalina Annisfeld z Rosyi, Adolf Weis z Wiednia, Michał Tustanowski ze Lwowa, Ignacy Reinhart z Wiednia, Ludwik Meiler z Berna, L. Bergman z Wiednia, Adolf Fiedler z Wrocławia, Maurycy Janke z Katowic, Wilhelm Szachowski ze Stuttgartu, Mojżesz Schilter z Lipska, Jan Frank z Rauschenbach, C. Krüdener z Rygi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 maja. *Paris-Journal* donosi, że Thiers odwodzi Dufaura od wejścia do ministeryum Goularda. *La République française* utrzymuje, że projekt ustawy wyborczej komisyi konstytucyjnej upadnie z Brogliem.

Paryż 17 maja wieczór. *Journal de Paris* mówi, że skrajna prawica powinna była wiedzieć, iż po upadku ks. Broglie nowy gabinet więcéj ku lewicy skłaniać się będzie. Tenże dziennik dodaje, że prawy środek wspierać będzie nowy gabinet, jeśli ten bronić zamierza porządku i jednać u wszystkich poważanie władzy prezydenta.

Barcelona 16 maja. Dowódzca Karlistów Mora i proboszcze Flix i Prades przebywają w Igualada; Saballs spodziewany w Vich. Najznaczniejszy korpus Karlistów pod wodzą Tristaniego, przy którym znajduje ks. Don Alfons, stoi w Solsona w prowincyi Lerida. Jenerał Bedoya wyruszył do Granollers.

Bilbao 17 maja. Armia północna zbliża się ku Ebro. Pierwsza główna kwatera jenerała Conchy będzie w Miranda, dokąd już powieziono materyał wojenny i rezerwy koleją żelazną, druga w Medina del Tomar. Karliści zabrali konie w Somorrostro rekwirowane.

Santander 16 maja. Karliści pod wodzą Dorregaraya mieli odebrać ważną pozycyę Laguardia między Penacerrada a Logrono, którą na nich przed kilku miesiącami zdobył Moriones.

Londyn 16 maja. Jak donosi *Times* z Taszkendu 13go, miano w Kokanie odkryć spisek, w który wmieszany jest syn chana Mahomet Amin. Stracono już 16 spiskowych.

Obie delegacye, przedlitawska i węgierska odbywały wczoraj posiedzenia, pierwsza z rana, druga po południu, aby minister wojny mógł być na obu obecnym. Obrady toczyć się miały tu i tam nad budżetem wojny, i zapowiadano żywe rozprawy. W wydziałach, jak wiadomo, okrojono budżet ten z tą rożnicą, że wbrew temu, jak po inne lata bywało, wydział węgierski okroił go więcej niż przedlitawski. Powszechnem jest atoli mniemanie, że porozumienie w tym przedmiocie będzie łatwem i powstrzyma zamknięcie sesyi delegacyjnej, którego oczekują jeżeli nie jutro, to najpóźniej we czwartek lub piątek.

Pogłoski o zmianach ministeryalnych, które wzmiankowaliśmy wczoraj, podane są przez niektóre dzienniki obecnemu gabinetowi przedlitawskiemu sprzyjające, jako kaczki, które federaliści, korzystając z niedzielnego wywczasu, w powietrze puścili. Być to może, ale dziennik, z któregośmy powtórzyli je wczoraj, powtarza dzisiaj, że p. Hofmann, mający nastąpić po p. Holzgethanie, radby jako minister zakończyć swą karyerę, i dla tego jedynie zamieniłby swój obszerny zakres działania w ministerstwie spraw zagranicznych na szczupłą tekę ministra finansów państwa. Co się zaś tyczy gabinetu przedlitawskiego, politycy kawiarniani urządzają go w ten sposób: Schmerling szef gabinetu, Taaffe minister spraw wewnętrznych, Arneth wyznań, Tinti rolnictwa, Plener finansów, Horst obrony krajowej. I to jest skład mający znaczyć ministerstwo „silnej ręki.“ Pozostaje zapytać się: „czyjej?“ i „na co?“.....

Wielki niektóre dzienniki kładą nacisk na słowa pokoju wyrzeczone przez cara Aleksandra do ciała dyplomatycznego, które mu się przedstawiło w pałacu Buckingham w Londynie. A jednak nie można się było niczego innego spodziewać; jedna tylko myśl polityczna przebijała w tej mowie, której jednak nie znamy jeszcze w całej osnowie, a tylko wychodzi z rozumowań *Timesa*, iż przez przymierze państw neutralnych może być utrzymanym pokój. Miałożby to być zapowiedzią przymierza Rosyi z Anglią?

Ponieważ zawczasu zapowiadano, że Car ma odwiedzić cesarzową Eugenię przez pamięć dawniejszych odwiedzin w Paryżu, przeto pospieszył hr. Paryża do Londynu dla zneutralizowania politycznego tłómaczenia tej wizyty na rzecz bonapartystów, i widział się z carem. Potrzeba było tylko, aby hr. Chambord podobny krok był zrobił, a przekonanoby się, że polityka dzisiejsza rządów nie potrzebuje szukać podstawy w jakiejś zasadzie dynastycznej. Mikołaj nie zaraz uznał był Ludwika Filipa, ale go przecież uznał; Napoleon III a po jego upadku republika z Thiersem i MacMahonem nie potrzebowali tak długo czekać. Fakt zyskuje od razu cechę legalności. Gdyby jutro którykolwiek z trzech pretendentów dynastycznych we Francyi wrócił do tronu, nie potrzebowałby się troszczyć o uznanie. Dla tego hr. Chambord nie spieszył się do Londynu.

Car Aleksander bawi jeszcze w Anglii. Podczas jego obecności podniósł w Izbie niższej w piątek Dilke kwestyę obrony Kaszgaru od Moskali, którzy zagrażają tej krainie azyatyckiej i żądał uznania emira tamecznego i oznaczenia granic jego posiadłości. Co do pierwszego, odpowiedział lord Hamilton, że emir uważany jest za księcia niepodległego, a co do oznaczenia granic, zależy to od jego żądania, Anglia zaś nie może brać inicyatywy. Wreszcie sekretarz spraw indyjskich twierdził, że naturalne granice Kaszgaru zabezpieczają go przed najściem rosyjskiem. To samo twierdzono niegdyś w Anglii o bezpieczeństwie Chiwy i Taszkendu a skutek pokazał, że rząd unikał tylko wdania się i pozwolił Rosyi posuwać swoje zabory w głąb Azyi.

Wydział prawniczy Rady Związku niemieckiego uchwalił projekt ustawy o obowiązkowych małżeństwach cywilnych i o księgach stanu cywilnego. Rządy bawarski, saski i brunszwicki częścią oświadczyły się przeciw tej ustawie, częścią poczyniły zastrzeżenia.

Opóźnienie wyjazdu Bismarka do Varzinu spowodowanem zostało pogorszeniem się stanu jego zdrowia, jak twierdzi berlińska *Montags Ztg.*

Nowy poseł niemiecki w Paryżu ks. Hohenlohe-Schillingsfürst, który bawił kilka dni w Monachium, wyjechał stamtąd w sobotę w nocy na posadę swoją do Paryża.

Niektóre dzienniki berlińskie naznaczają posłem niemieckim w Konstantynopolu bar. Werthera niegdyś posła pruskiego w Paryżu. Jak donieśliśmy, naznaczony na tę posadę hr. Kayserlingk, który ją dawniej przed Eichmannem piastował, umarł temi dniami nagle.

Zaledwie doniósł był telegraf o porażce odniesionej przez gabinet ks. Broglie w Zgromadzeniu narodowem w sobotę, już w niedzielę obiegała nowa lista ministrów, której pewności zaprzecza jeszcze *Journal des Débats*. Rząd domagał się bowiem wzięcia przedewszystkiem pod obrady projektu ustawy wyborczéj, gdy opozycya nie chciała uznawać ważności naznaczenia pierwszeństwa przedmiotów obrad za rzecz zaufania. Opozycya połączonych lewicy, skrajnej prawicy i bonapartystów przeważyła 64 głosami, co zmusiło ministrów do wzięcia dymisyi.

Południowa poczta nie przyniosła nam potwierdzenia doniesień o złożeniu nowego gabinetu przez Goularda, lecz wykazała tylko, iż usiłowania utworzenia gabinetu obracały się około kombinacyi opartéj na połączeniu odcieni środka i prawicy. Goulard opiera swój program na uchwaleniu ustaw konstytucyjnych i urządzeniu siedmiolecia. Aleź do tego zmierzał również Broglie. Tu idzie głównie o to, czy zgromadzenie narodowe ma być bądź cobądź uwiecznione, czy zwołanem nowe, skoro teraźniejsze nie daje większości rządowi. Nowe zaś będzie liczyło więcéj republikanów, jak o tem przekonywają częściowe wybory na wakujące krzesła deputowanych.

Serrano korzystając z chwilowego uciszenia powstań stara się przedewszystkiem w Berlinie o uznanie nietylko republiki ale i swojej władzy, podobnie jak to uzyskał dla siebie Thiers. Wszelako zachodzi tu ta ważna okoliczność, że Serrano dzierży władzę na mocy zamachu jenerała Pavia i dotąd nie został przez Zgromadzenie narodowe zatwierdzony. W manifeście swoim zapowiada Serrano takie zwołanie na później, tj. dopiero po zakończeniu wojny domowej. Dla tego główne siły skierował, aby jen. Concha mógł rozbić Karlistów. Atoli *Times* donosi z Santander, że Concha posuwać się ma na Madryt. W ogóle nie ma w Hiszpanii pokoju, jak to donoszą depesze rządowe madryckie, ale też nie ma zaburzeń, aby usprawiedliły pochód Conchy na Madryt. Concha należał dotąd do Alfonsistów, więc trzebaby chyba przypuścić, że gotuje zamach stanu przeciw Serranie.

Książę Milan Serbski wprzódy jeździł do Cara do Liwadii, niż złożył hołd swemu zwierzchnikowi Sułtanowi, od którego teraz wrócił. Wszelako doznał on najlepszego u Porty przyjęcia. Zapewne więc odbył tę podróż za poradą z Petersburga.

Jako wypadek wielkiej wagi podaje *N. York Herald* z Washingtonu, że pierwszy raz prezydował kongresowi murzyn usamowolniony Józef H Raineys, reprezentant z Karoliny południowej, urodzony r. 1832 jako niewolnik. Jeszcze w czasie ostatniej wojny Raineys nie chcąc walczyć przeciw Unii, uszedł był do kolonij hiszpańskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 18 maja. Dalszy ciąg posiedzenia delegacyi austryackiej. Tytuł VII wywołał rozprawy, ponieważ wydział nie godził się na to, aby w rezerwie utworzyć adjutantów komendy konnych przy każdym pułku piechoty, oraz aby utworzyć trzecich majorów przy każdym pułku artyleryi. Hr. Hartung podjął wniosek rządowy, pierwsza część jednak upadła, druga przyjętą została. Tytuły VIII do XXI przyjęto bez rozpraw według wniosków wydziału.

Szef sekcyjny Früh usprawiedliwiał dalej zwiększone żądanie na rok przyszły coraz większą drożyzną; już w tym roku administracya wojskowa znalazła się w kłopocie i musiała przekroczyć budżet o kilka milionów. Po tych wyjaśnieniach przerwano posiedzenie, aby się wydział mógł porozumieć; poczem sprawozdawca oświadcza, iż wydział zgodził się, aby w tytule XXII zamieścić 17,408,304 złr., w tytule XXIII zaś 12,530,014 złr., dalej w tytule XXIV 8,595,917 złr., w tytule XXV 4,427,678 złr., a w tytule XXVI 1,429,448 złr., z tem zastrzeżeniem, iż w wydatkach nadzwyczajnych poczynione zostaną dalsze wykreślenia. Dr. Herbst broni tych nowych wniosków wydziałów, ponieważ zastępca rządu wykazał datami, że ceny wzrosły o 25%, niż były przy układaniu budżetu; delegacya nie ma wcale zamiaru naruszać systemu trzechletniej służby, ze względu jednak na ludność, administracya wojskowa bierze na siebie jeszcze większy moralny obowiązek zaprowadzenia oszczędności w innym kierunku; dlatego też usprawiedliwione będą większe wykreślenia w wydatkach nadzwyczajnych, a to tém więcej, że są tam wydatki nie tak bardzo naglące z uwagi na obecne położenie polityczne. Wnioski nowe wydziału co do tytułów XXII do XXVII wraz z cyfrą pokrycia zostały przyjęte bez dyskusyi. Jutro posiedzenie. Na porządku dziennym wydatki nadzwyczajne ministerstwa wojny.

Peszt 18 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału petycyjnego delegacyi austryackiej zdawał sprawę bar. Scharschmied o różnych petycyach o zmianę warunków i terminu rozpisania ofert na dostawy dla wojska. Przyjęto wnioski sprawozdawcy, aby jedne z nich odstąpić administracyi wojskowej do załatwienia, inne do uwzględnienia, inne wreszcie w celu ponownego rozpisania ofert, a ewentualnie o rozdział materyałów na grupy.

Na posiedzeniu (4) delegacyi austryackiej zawiadomił prezes, że w miejsce ks. Wincentego Auersperga i Dra Plenera powołani zostali bar. Ritter i radca dworu Arneth. W miejsce hr. Salm-Reifferscheidta, który mandatu nie przyjął, nie mógł powołać zastępcy, bo liczba tychże jest już wyczerpaną. Następnie Dr Gross zdawał sprawę o budżecie ministerstwa wojny, a mianowicie o wydatkach zwyczajnych. Zastanawiał się naprzód nad kwestyami ogólnemi, przedewszystkiem zaś nad pytaniem: czy zwiększone żądania są w przyszłym roku niezbędnie potrzebne. Zwraca uwagę, że stosunki polityczne Austryi do zagranicy dają pewną rękojmię bezpieczeństwa pokoju; Austrya nie pragnie wojny zaczepnej, a w razie wojny odpornej nie będzie pozbawioną sprzymierzeńców. Stosunki zaś finansowe nakazują największą oszczędność i usprawiedliwiają wykreślenia przez wydział dokonane. Jeźli rok bieżący będzie pomyślniejszym, to można będzie większe sumy uchwalić. Rozpraw ogólnych nie było, lecz rozpoczęto natychmiast obrady szczegółowe. Tytuły I do VI przyjęto bez rozpraw według wniosków wydziału.

Peszt 19 maja. Delegacya węgierska przyjęła 33 głosami przeciw 22 preliminowany wydatek na okręt liniowy „Tegetthoff“.

Paryż 19 maja. Goulard prowadzi dalej układy dla utworzenia gabinetu; żąda on pomocy konserwatystów i lewego środka w celu dokładnego uorganizowania siedmiolecia.

Londyn 18 maja. Cesarz Rosyjski, W. ks. Aleksy, i księżna Edymburska byli wczoraj na nabożeństwie w kościele rosyjskim, a po południu w towarzystwie ks. Edymburskiego odwiedzili królową w Windsorze. Wieczorem był obiad familijny u księcia Walii w Chiswick.

Londyn 19 maja. Podczas uczty miejskiej na cześć Cesarza Rosyjskiego lord-major Londynu wręczył Cesarzowi adres. Car podziękował za serdeczne przyjęcie i wyraził przekonanie, że pełne miłości przyjęcie, jakiego córka jego doznała w Anglii, utrwali stosunki przyjacielskie Anglii i Rosyi.

Kursa. Wiedeń d. 19 maja, godź. 2 m. 25. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·10 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·35 — Losy z r. 1860 105·50 — Akcye banku 980. — Akcye kredytowe 221·75.— Londyn 111·75.— Srebro 106·—.— Dukat 0·— — Lombardy 139·—. — Losy z roku 1864 133·75. — Akcye franko-austr. 34·—. — Napoleondor 8·94½. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 247·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 145·—. — Akcye kolei północno-wsch. 106·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 10·—. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 82·—.— Akcye anglo-banku 130 25. Akcye kolei rządowej 320·—.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 157·— — Tramway —·— — Akcye banku budowy 54·—.— Akcye kolei wschodn. 50·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 32·50 — Akcye banku zjedn. 100 50.— Losy tureckie 53·— — Losy prem. węg. 75·—.— Akcye kolei bogumińskiej 137·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 202·— — Akcye kolei półn. zach. 184·—. — Akcye franko-węg. 60·75. — Ogólny austr. bank 49·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 maja.

(Wartość kuponów do 20 maja.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —	—
Kupony srbr. płatne	106 75	104 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 25	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 75	165 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 22	—
Napoleondor 1 sztuka	9 04	8 90	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	81 25	78 75	24¾
4% listy zast.	75 —	73	1 54½
5% " "	84 —	82 75	1 93
5½% listy Zakł. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 50	93 75	2 12¼
6% " 36-lt. pł. bn.	88 75	88 —	31½
6% " 13-lt. pł. bn.	92 —	91 —	31½
7% dłużne	94 —	93 —	37
5% hipot. 100 zł.	87 50	85 25	1 31¼
6% zakł. kred. wł. 100 zł.	95 50	93 —	2 31¼
5½% oblig. poż. kol. węg. 120 zł.	95 75	93 —	2 31¼
Losy prem. węg. za 1 sztukę	77 —	74 —	—
ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	75 —	—
" hipotecz. z 200%	206 —	193 —	—
" kolei Karola Ludwika zł. 210	249 —	245 —	—
" Lwow.-Czern. " 200	147 —	144 —	—
" Warsz.-Wied za rb. 60	90 50	91 50	1 16
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	92 50	1 63¼
4% " II. " 100	94 —	91 50	1 63¼
5% " za rsr. 100	93 50	91 75	2 04
4% likwid. Król. Pol. 100	78 75	76 50	1 88
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46	43	—

Wiedeń 18 maja

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 25	69 15
5% " srebr.	74 50	74 40
Oblig. indemnis. niż. Austr.	— —	98 25
" czeskie	97 —	96 —
" węgierskie	75 50	74 75
" galicyjskie	80 —	79 25
" bukowińskie	77 50	77 —
" siedmiogr.	72 —	71 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 —	93 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 70	90 60
6 " galicyjskie	74 —	73
5 " "	83 25	83 —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	95 —	— —
5 " węgierskie listy	87 —	86 50
5 " zakł. kredyt. austr.	95 50	95 —
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	84 —	83 50
5 " Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 75
Pożyczki loteryjne		
Losy pożycz. z roku 1839	295 —	290 —
" " 1854	97 50	97 —
" " 1860	105 90	105 60
" lossów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 25	109 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 25	133 75
" prem. pożyczki węg.	75 50	75 —
" Comorente	21 —	20 —
" Kredytowe	158 50	158 —
" żeglugi parowej na Dunaju	91 —	90 —
" księcia Salm	31	30 —
" " Palfy	24 —	23 50
" " Klary	27 —	26 50
" hr. St. Genois	23 —	22 —
" miasta Budy	24 75	24 25
" księcia Windischgraetz	19 50	18 50
" hr. Waldstein	21 25	21 —
" hr. Keglevich	13 —	12 —
" Rudolfa	12 5	12 —
" tureckie 400 frank.	53 50	53 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	983 —	981 —
Zakładu kredytowego	219 75	219 25
Żeglugi parow. na Dunaju	533 —	531
Kolei północ. Ferdynanda	2092	2088
Kolei rządowej fr. a.	321 —	320
" wschod. c. Elżbiety	203 —	202 50
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	139 50	139 —
" Galicyjskiej	247 —	246 50
" Czerniowieckiej	145 —	144 50
" Albrechta	115 25	114 75
" węg. półn.-wschod.	106 50	106 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr	157 50	157
" Alföldsko-Fiumańskiej	140 —	139 50
" Koszycko-Bogumił.	137 50	137 —
" Siedmiogrodzkiej	135 —	134 —
" Cisańskiej	214 —	213 50
" wschodnio-węgierskiej	52 —	50 —
" austryack. półn.-zach.	184 75	184 25
" Franciszka Józefa	201 50	201 —
Banku anglo-austryackiego	134 50	134 —
" anglo-węgierskiego	32 50	32 —
" austryackiego ogólnego	50 —	49 50
Zakładu Kredytowego węg.	145 50	145 —
Banku franko-austryackiego	35 5	35 —
" franko-węgierskiego	61 50	61 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	—	—
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	66 50	66 —
" galicyjsk. hipotecznego	87	86 50
" austryack. związkow.	10 50	10 —
" dla obrotu ogólnego	83 50	82 50
Towarzystwa wyrobu cegieł i massyn. we Lwowie.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	87 —	86 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	93 —	92 50
" Emissya z r. 1862	92 50	91 75
" państwowa Fr. 500 fr.	— —	137 75
" Emissya z r. 1867	131 75	131 25
" południowa Fr. 500 fr.	109 50	109 25
" Bony 1875—1876 6%	225 —	224 —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	94 50
" " 100 złr. w. a.	— —	89 —
" " w srbr. 5%	105 20	104 80
" wschodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. s.	— —	93 50
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
" 5% w srebrze	96 25	96 —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. s. w srebr. 5% za 100.	— —	107 —
" Emissya II.	— —	103 —
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	76 50
" Emissya z r. 1867	89 —	88 50
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 50	81 —
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 30
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 —	100 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	87 —	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	$5\ 34^{10}$	$5\ 33^{10}$
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	$8\ 95^{10}$	8 95
Fryderyki	— —	—
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	—
Srebro	106 15	106 —
Srebro, kupony	106 25	106 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 66^{35}$	$1\ 66^{25}$

Lwów 19 maja

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 30	5 20
" cesarski	5 33	5 28
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
" papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 90
" " 4%	74 10	73 40
" Banku hipoteczn.	87 50	86 75
Obligi indemn. bez kuponów	80 25	79 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	248 25	246 50
" lwowsko-czernio.	146 —	144 50
" banku hipoteczn. gal.	213 —	211 —

Warszawa 16 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 25	93 95
" 2 "	93 —	— —
kupon	—	1 60
" nowe	92 55	92 25
kupon	—	2 —
" likwidacyjne	77 75	77 45
kupon	—	1 83½
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 50	92 50
" bydgoska	72 50	—
" terespolska	116 —	115 —
" łodzka	100 —	—

OGŁOSZENIE.

Ł. 8137. (1002-1-3)

Znalezione dwa kupony po rubli sr. 100 od akcyi Towarzystwa drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgowskiéj, złożono do Depozytu tutejszego.

Wzywa się właściciela niewiadomego, aby wykazawszy prawo swe własności, zgłosić się zechciał po odbiór kuponów zgubionych.

Kraków dnia 6 Maja 1874 r.

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa.

Dwaj chłopcy Paryżanie,

lat 13 i 14, pragną być umieszczeni jako towarzysze młodszych dzieci — język francuski posiadają doskonale i mogą udzielać go teoretycznie. — Wiadomość w biurze *Jędrzejewskiéj*, Kraków 419. (1044-1-)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szan. PP. interesantów, iż agencyę Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, gradu itd. w Limanowy objąłem z początkiem Maja bieżącego roku. (1041)

Limanowa 15 Maja 1874 r.

Dr. Kazimierz Żelechowski.

Apteka w Tarnobrzegu

potrzebuje od 1 Lipca **asystenta**, pierwszeństwo otrzyma obznajomiony z fabrykacyą wody sodowéj. (958-1-3)

Katarzyna Struc, żona Aleksandra Lecko, z Przychojca, parafii Leżajskiéj, uciekła przed 9 laty od męża i gdzieś się ukrywa, a mąż młody bieduje okropnie bez gospodyni i bez żonki. Ma ona lat 27, jest wzrostu średniego, włosów czarnych, nie jest bardzo ładna, ale ładowna baba, jak wóz ładowny. Ktoby mu o niéj doniósł otrzyma nagrodę!—jeżeli jéj żądny będzie. (959-1-2)

Wieś Czerniawka

w starostwie Jarosławskiem położona, obejmująca pola ornego, łąk i lasu razem 357 morgów, jest z wolnéj ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.—Bliższa wiadomość u właścicielki w miejscu pod adresem **F. T.** poczta Oleszyce. (937-1-2)

We fabryce sztucznych nawozów

w **Białej** pod Rzeszowem, jest każdego czasu do nabycia: **mączka kościana** parowana, mączka kościana parowana fermentowana (według analizy laboratoryum chemicznego wiedeńskiéj politechniki 21·33 proc. kwasu fosforowego, 5·58 proc. azotu), mączka rogowa używana do ogrodów. (941-1-3)

Medale na wystawach w Paryżu, Londynie, Wiedniu itd.

Aparat Gazogene Brieta

zwany i uprzywilejowany.

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące itd.



JEDYNY jaki przyjęty został w szpitalach paryskich.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach. (629-5-10)

MONDOLLOT SYN,

inżynier fabrykant, w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72. W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

TRENCZYN-CIEPLICE

w Węgrzech.

Od dawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Przeciw *gośćcowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, cierpieniom kości i stawów, kile, zołzom.*

Pora trwa od 1go Maja do końca Września.

O wygodę dla Publiczności postarano się dostatecznie pod względem mieszkania, wiktu, rozrywek i zakładów kąpielowych.

Lekarze kąpielowi: *Dr. Edward Nagel* z *Wiednia* i *Dr. Seb. Ventura*, kr. pr. radca zdrowia.

(766-6-12) **Zarząd kąpielowy Exc. Barona von Sina.**

Park kasynowy

w Marienbad.

5 will i domów w pobliżu lasu z bardzo pięknym widokiem w dal. Pojedyncze pokoje, apartament, całe wille elegancko i wygodnie meblowane, z wiktem lub bez tegoż.

W **kasynie** restauracya, pawilon kawiarni, pokoje bilardowe, do muzyki, do czytania i gry, ekwipaże, omnibus.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd parku kasynowego w Marienbad.**

Wiadomość u p. **Dra Schindlera,** lekarza zdrojowego w Marienbad i w **Dyrekcyi** austr. Towarzystwa budowy dla miejsc leczniczych w **Wiedniu, Teinfaltstrasse 8.** (771-9-20)

Księgarnia J. Czecha w Krakowie

zawiadamia, iż otrzymała na skład dzieło wyszłe w Paryżu w 2-ch tomach pod tytułem:

E. RYKACZEWSKIEGO

Słownik Języka Polskiego

podług Lindego i innych nowszych autorów.

Które na żądanie rozsyła za gotówkę lub za zaliczką pocztową, w kwocie **Talarów dwa** za egzemplarz. (1006-1-2)

Towarzystwo przemysłowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

we Lwowie

uwiadamia niniejszem, iż rozpoczęło w myśl statutu swoje czynności i urządziło **Biuro przy ulicy Slusarskiej Nr. 4 na dole,** które jest dla interesowanych **otwarte codziennie od godz. 5ej do 6ej popołudniu, a w Niedzielę od godziny 10ej do 12ej przedpołudniem.**

(914-1-3) **Dyrekcya.**

Państwo **Germakówka** w Borszczowskim obwodzie we wschodniéj Galicyi poleca panom właścicielom owczarń bardzo piękne

Tryki do chowu

ze swojéj **Electoral-Negretti owczarni zarodowéj** po cenie od 25 do 250 złr. w. a. za sztukę.

Mniéj więcéj aż do końca Maja r. b. tryki przeznaczone na sprzedaż nie będą strzyżone, potem zaś będą do wyboru ostrzyżone w owczarni zarodowéj w Germakówce.

Listowéj i ustnéj informacyi udziela podpisany zarząd dóbr.

Germakówka, poczta Krzywcze nad Dniestrem w Kwietniu 1874 r.

(792-4-20) **Zarząd dóbr Gustawa Hrabiego Blüchera.**

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby maciczéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiśniewski,** apt., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (139-6-)

Ajenci pożądani.

MŁOCARNIE

najnowszéj uznanéj konstrukcyi, młócą na godzinę tyle, ile 3 ludzi na dzień, począwszy od 140 złr. w. a. opłatnie w Krakowie za poręczeniem i czasem próby.

Ph. Mayfarth & Comp., Fabryka machin w Frankfurcie n. M.

(721-2-10)

W 12 dniach

wygubione zostaną **piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki, plamy, czerwoności** lub wszelkie na twarzy znachodzące się znaki przez moją jedynie prawdziwą

oryginalną pastę Pompadour,

która tak pewnie wylecza, że bez zawodu w razie nieskutkowania pieniądze zwracam. Cena flaszeczki wraz z opisem użycia **złr. 1 50 c.** (775-4-12)

Ja Wilhelmina Rix



oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa Dra Rixa jestem od 22 lat jedyną fabrykantką tego środka i dlatego wszelkie przez inne firmy ogłaszane podobne artykuły naśladowane są, przed czem ostrzegam.

W. RIX.

Wilhelmina Rix,

wdowa po doktorze,

w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12

we własnym domu.

LICYTACYA.

W Magazynach Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, położonych przy ulicy Warszawskiéj pod Nr. 139, odbędzie się w dniach **20 i 21 b. m.** o godzinie 10éj rano.

licytacya 5ciu beczek oryginalnych win francuskich, a mianowicie:

Margaux,
Pouillac,
St. Emilion,
Foinchâteau,
Château Latour H. Brion.

(891-3-3)

Uwiadomienie.

Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego, otrzymała wyłączny komis do sprzedaży ulepszonéj żniwiarki, zwanéj „**Minerwa**“, po cenie loco Lwów 480 złr.

Żniwiarka ta jest o 150 funtów lżejszą od żniwiarki Ceres, któréj jest ulepszeniem. Części podlegające złamaniu zastąpione są żelazem kutem. Osie i panewki ma toczone, przez co siły pociągu wymaga daleko mniejszéj — zaś najważniejszem jéj ulepszeniem jest to, że panewki (Rothgusslager), korby (Kurbel) i pręty nożowe (Messerzugstange), położone są na posłaniu z gumy (Gummipolster).

Cały przyrząd do odkładania, podnoszenia stołu itd. jest urządzony na wzór żniwiarki Johnstona.

Spółka Komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego

(895-2-4) **we Lwowie ul. Kościuszki Nr. 10.**

ZAKŁAD KĄPIELOWY

u wód słonych jodo-bromowych

w Rabce

otwarty zostanie dnia 1 Czerwca.

Pod względem wygody dla Publiczności postarano się o powiększenie i należyte umeblowanie mieszkań, dogodną kuchnię i urządzenie rozrywek.

Lekarz zdrojowy, apteka i poczta w miejscu. W zamówieniach mieszkań pośredniczy

(926-2-3) **Zarząd kąpielowy.**

Zakład zdrojowo kąpielowy „IWONICZ“

otwarty zostanie 25 Maja.

By uniknąć chwilowego przepełnienia, podzielono porę kąpielową na trzy okresy:

1) od 25 Maja do 1 Lipca,
2) od 1 Lipca do 15 Sierpnia,
3) od 15 Sierpnia do 30 Września.

W okresie od 1go Lipca do 15go Sierpnia mieszkania są o trzecią część droższe i w tymże czasie bezpłatne kąpiele i mieszkania — ubogim udzielone być nie mogą.

Komunikacya koleją Łupkowską do Zagórza, zkąd pięć mil do Iwonicza, powozy i poczta osobowa codziennie kursują.

Stacya pocztowa i telegraficzna w samym zakładzie.

Zamówienia na wody mineralne Iwonickie i na mieszkania przyjmuje zarząd zdrojowy w Iwoniczu. (930-2-3)

W zdrojowisku SZCZAWNICY

rozpoczyna się pora kuracyjna z d. 20 Maja.

Zamówienia na mieszkanie, tudzież na wodę mineralną z sześciu zdrojów szczawnickich przyjmuje i załatwia zarząd zdrojowy w Szczawnicy. Komunikacyę między Szczawnicą i stacyami kolejowemi Kraków, Bochnia i Tarnów pośredniczą c. k. wozy pocztowe osobowe, przybywające trzy razy dnia każdego do Szczawnicy. Broszury o zdrojowisku przeseła na każde żądanie bezpłatnie.

(805-7-8) **Zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.**

Handel win hurtowny

Joh. Stifft & Söhne

cesarsko królewscy **nadworni dostawcy w Wiedniu.**

Polecamy nasz bardzo dobrze zaopatrzony skład **win austryackich i węgierskich** w *butelkach* i *beczkach*, niemniéj nasze obfite zapasy wszelakich rodzajów **win zagranicznych i likierów,** szczególniéj nasze wina **Bordeaux** *napełniania oryginalnego* i **wina szampańskie** najsłynniejszych firm. Cenniki przesyłamy na żądanie opłatnie. Kantor: **Stadt, Tiefer Graben 4.**

(166-3-12) **Joh. Stifft & Söhne.**

Giesshüblerski

najczystszy alkaliczny zdrój szczawiowy.

Jego gatunkowa działalność rozciąga się na choroby szyi, kwas żołądka, kurcz żołądka, chroniczny nieżyt otworów powietrznych, chroniczny nieżyt pęcherza, jest **najwyborniejszym** napojem orzeźwiającym o każdéj porze dnia. Zdrój ten jako najczystszy zdrój szczawiowy polecanym bywa bardzo usilnie we wszystkich większych miastach, gdzie dla braku dobréj wody do picia wytwarzają się i wzniecają nagminne choroby.

Rozsyłka tylko we flaszkach szklannych. Broszury, cenniki i t. d. i t. d. otrzymać można darmo przez **właściciela** (604-6-18)

Henryka Mattoniego w Karlsbad (w Czechach).

Licytacya.

W dniu **28 Maja** b. r. o godzinie 10 z rana odbędzie się w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, publiczna licytacya dóbr **Siercza** pod Wieliczką położonych, poniżéj ceny szacunkowéj. Propinacya przynosi 2000 złr. w. a. Wadium do licytacyi wynosi 4800 złr. wal. a. (954-2-3)

Życzę sobie wziąść w dzierżawę **folwark** z gruntami od 100 do 200 morgów mający; proszę adresować listy pod liter. J. P. poczta **Skoczów,** Szlązk austryacki. (936-2-3)

Ksiądz z Prus

poszukuje, z upoważnieniem swéj władzy, miejsca jako kapelan lub nauczyciel domowy. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“ pod lit. **A. B.** (945-2-2)

W Podgórzu przy Krakowie

jest do sprzedania

pod nader korzystnemi warunkami realność składająca się **z kamienicy jednopiętrowéj,** składów, oraz **45½ morgów** gruntu ornego, przy samem mieście położonego, z odpowiedniemi zabudowaniami gospodarczemi.

Bliższa wiadomość u p. **Jana Fedcowicza kupca w Krakowie.** (924-3-3-)

Mężczyzna w sile wieku, posiadający język polski i niemiecki, dobre świadectwa, poszukuje umieszczenia jako rządca dóbr lub fabryki, albo też jako kasyer lub kontrolor.— Bliższa wiadomość listownie pod lit. **B. H. R.** poste restante Kraków. (944 2-4)

TARTAK

w ruchu do Lipca, **o 10 piłach,** z cyrkularką do prowadzenia siłą pary lub wody, z wszystkiemi przyrządami jest do nabycia **w Wiśniowéj** poczta **Strzyżów,** na gościńcu Rzeszów-Krosno. — Bliższych wiadomości udzieli na miejscu kasyer P. **Dyszyński.** (932-2-4)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna— W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym. (86-18-24)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (59-24-24)

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.*

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **ból zębów** zostaje natychmiast uśmierzonym.

Przyjmuje u siebie celem przepisywania leków w chorobach ust od godziny 9 z rana do 5 po południu. (875-5-10)

PRODUITS HYGIENIQUES DU DOCTEUR DELABARRE

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem Dra DELABARRE, jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania ębów spróchniałych przed raplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać moina: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Grużewskiego i Chróscickiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

(787-8-)

Narodowe Towarzystwo przewozu parowcami. (797-10-)

Do AMERYKI

ze Szczecina do Nowego Jorku na Hull-Liverpool. Co Środa z zupełnem wiktem

za **40 Talarów.**

C. Messing,

W **Berlinie,** Französische-Strasse 28.

W **Szczecinie,** Grüne Schanze 1a.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*